OSTATNIE WIADOMOSCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna. 1.9 z odn. do domu 1.50 z odb. w Adm

10 gr.

Rok V — Kraków, Piątek 13 września 1935 r. — Nr. 254

Angija przeciw wojnie z Abisynją

Wielka mowa ministra angielskiego w Lidze Narodów

GENEWA, (PAT). — Wczorajsze posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów otwarto o godz. 10 min. 45 przy szczelnie wypełnionej sali. Przewodniczący Benesz zaaprobował decyzje prezydjum Zgromadzenia odnośnie dokooptowania komisarza Litwinowa do grona wiceprzewodniczących. Następnie wszedł na mównicę minister Spraw Zagranicznych W. Brytanii sir Samuel Hoare, który wygłosił zasadnicze przemówienie określając stanowisko W. Brytanji wobec Ligi Narodów i zatargu włosko-abisyńskiego.

Mówca bezpośrednio przystąpił do omówienia zagadnienia abisyńskiego, stwierdzając, że wobec ogólnego napięcia nastrojów byłoby rzeczą bardzo łatwą powiedzieć słowa, któreby mogły utrudnić zadanie Rady Ligi Narodów, mimo to jednak minister uważa, że odpowiedzialność, która na nim ciąży nakazuje mu mówić szczerze i odważnie.

Mówca, podkreśliwszy poparcie rządu brytyjskiego dla Ligi Narodów oraz zainteresowanie narodu brytyjskiego zagadnieniem zbiorowego bezpieczeństwa, zaprzeczył w sposób bardzo stanowczy wszelkim motywom egoistycznym, rzekomo kierującym polityką W. Brytanji.

Możnaby przypuszczać, że W. Brytanja interesuje się utrzymaniem swojego stanu posiadania zapomocą Ligi Narodów, albo, że wielkie państwa wyczerpane wojną, chcą wykorzystać mniejsze państwa dla wyciągnięcia kasztanów z ognia dla siebie. Jeżeli takie podejrzenia istnieją, to należy je natychmiast usuwać. W. Brytanja przekonała się, że dawny system sojuszów nie był w stanie zapobiec wojnie. Jako ludzie praktyczni, pragniemy znaleźć bardziej skuteczne narzędzie utrzymania pokoju.

Istnieją dwa zasadnicze wymogi, od których zależy wykonanie systemu zbiorowego bezpieczeństwa: 1) aby członkowie Ligi Narodów zredukowali swoje zbrojenia do najniższego poziomu, odpowiadającego minimum bezpieczeństwa narodowego oraz do stopnia, w którym mogliby przeforsować drogą akcji zbiorowej zobowiązania międzynarodowe, 2) aby przy użyciu aparatu Ligi Narodów otwarta została możliwość dokonywania środkami pokojowemi zmian tych warunków międzynarodowych, których dalsze utrzymanie stanowiłoby niebezpieczeństwo dla utrzymania pokoju.

Przechodząc następnie do sprawy usunięcia przyczyn ewentualnej wojny, minister Hoare poruszył kwestję właściwego rozdziału surowców. Istotą zagadnienia tkwi w stworzeniu równowagi pomiędzy państwami, posiadającemi kolonje a państwami ich pozbawionemi. Należy zagadnienie to zbadać i postarać się usunąć trudności, które wynikają z monopolistycznej sytuacji niektórych państw. Wedle poglądów rządu brytyjskiego zagadnienie to jest natury raczej gospodarczej, niż politycznej, lub terytorjalnej. Minister Hoare poruszył dalej możliwości zagwarantowania słusznego i sprawiedliwego rozdziału surowców, zapowiadając, że rząd brytyjski gotów jest współdziałać w zbiorowem załatwieniu tego problemu, którego zbadanie wymaga spokoju i rozważań wolnych od namiętności.

Domaganie się zmian w rozkładzie sił międzynarodowych — mówił w zakończeniu sir Hoare — musi być uzasadnione faktami, które winny być w spokoju przedyskutowane. Stwierdzając, że słuszność żądań niekoniecznie odpowiada namiętnościom przez żądania te wywołanym, sir Hoare zwrócił się przeciwko propagandzie rządowej, jako jednej z najbardziej niebezpiecznych cech współczesnego życia. Zmiany podejmowane pod naciskiem takiej propagandy, mogą wywołać więcej niesprawiedliwości, niż je usunąć, i więcej podniecić namiętności, niż je złagodzić. Zmiany muszą od czasu do czasu być podejmowane, a pakt Ligi Narodów sam przewiduje takie możliwości.

4 trupy w walce z żandarmami

BIAŁOGRÓD (PAT.) Wczoraj w miejscowości Taborsk wpobliżu Progradav w Bośni doszło do starcia pomiędzy włościanami a żandarmami. Cztery osoby utraciły życie.

Według komunikatu oficjalnego, żandarmi, którzy interwenjowali, by oznajmić, iż zgromadzenie jest zakazane, byli obrzuceni kamieniami. Padło nawet kilka strzałów rewolwerowych, co zmusiło ich do użycia broni palnej.

Zamordował, bo nie chciała być kochanką

Tajemnica krwawego dramatu nad Wisłą rozwiązana

Donosiliśmy wczoraj o dramacie romantycznym nad Wisłą. Jak już wiadomo, buchalter Henryk Staszyński zastrzelił biuralistkę firmy Singer, Janinę Elmanową, poczem sam odebrał sobie życie. Początkowo przypuszczano, że było to wspólne samobójstwo. W tym też kierunku potoczyło się śledztwo policyjne, tymczasem zajęliśmy się tą sprawą bliżej i zdołaliśmy ustalić, że jest to zabójstwo i samobójtwo. Elmanowa zgody swej nie wyrażała na odebranie jej życia, lecz Staszyński zamordował ją.

Stwierdziliśmy, że między Staszyńskim i Elmanową nawet rozegrała się walka. Elmanowa uciekała przed Staszyńskim, czego byłaby nie czyniła, gdyby zgodziła się na śmierć dobrowolnie.

Rozmawialiśmy z osobami, które znajdowały się w towarzystwie Elmanowej jeszcze na godzinę przed rozegraniem się dramatu. Elmanowa niczem nie zdradzała stanu świadczącego, że nosi się z myślą o śmierci.

Z mężem swoim rozeszła się spokojnie i nawet była doń życzliwie usposobiona, nie chciała tylko z nim dłużej żyć. Nie nawiązała także jeszcze bliższych stosunków ze Staszyńkim, aczkolwiek tylko dla niego odeszła od męża. Ona też spowodowała rozejście się Staszyńskiego z żoną.

Rozejście się Staszyńskich było także zupełnie spokojne. Staszyński nawet napisał zobowiązanie płacenia alimentów na wychowanie dziecka. Po odejściu od żony Staszyński nakłaniał Elmanową do wspólnego zamieszkania, ale Elmanowa odmówiła odkładając decyzję co do tego na kiedyindziej.

Gdy już wyprowadziła się od męża, co miało miejsce w kilka dni po odejściu Staszyńskiego od swej żony, Elmanowa stała się jeszcze bardziej powściągliwa w stosunku do Staszyńskiego, jakby dążyła do przygotowania go, że będą musieli zrezygnować z zamiaru wspólnego pożycia.

Elmanowa, już po rozejściu się z mężem, zdawała się czyn swój brać pod rozwagę i mówiła do swego otoczenia, że jednak będzie musiała zrezygnować ze Staszyńskiego. To było przyczyną dramatu.

Staszyński liczył na Elmanową i gdy dowiedział się, że zamiary jego spełzną na niczem, postanowił zmusić ją do uległości. W tym celu poszedł z nią na spacer nad brzeg Wisły. Tam prawdopodobnie doszło do stanowczej wymiany słów i wtedy Staszyński zabił swą przyszłą przyjaciółkę i siebie.

Dowodem, że Elmanowa broniła się przed śmiercią jest fakt, że kapelusz jej został znaleziony w odległości kilkunastu metrów od miejsca, gdzie upadła po otrzymaniu śmiertelnego postrzału. Również jeden jej pantofel leżał w odległości kilkunastu metrów, czyli Elmanowa uciekała od Staszyńskiego, który zabił ją za zawód, jaki spotkał go z jej strony.

Nastroje powyborcze

Wkrótce nastąpi zmiana rządu

Wynik wyborów jest tematem rozmów oraz komentarzy pism i kół politycznych. Wszyscy zastanawiają się nad konsekwencjami niedzielnego głosowania. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w pewnej części obozu rządowego istnieje duże niezadowolenie z wyniku wyborów. Widać to już wyraźnie z niektórych głosów prasy.

Wybranych zostało jedynie 206 posłów, gdyż w Łodzi dwaj kandydaci nie uzyskali potrzebnych 10 tysięcy głosów.

Najmniejszą ilość głosów otrzymali kandydaci w miastach (Warszawa, Łódź, Poznań, Lwów), natomiast największą ilość w okręgach wiejskich. Na pierwszem miejscu znajduje się p. rotmistrz Suchorzewski, który w okręgu Kowel uzyskał aż 153,276 głosów, bijąc w ten sposób rekord popularności.

Również jeden ze współautorów nowej ordynacji wyborczej, która w niedzielę zdawała egzamin, b. poseł Podoski, może poszczycić się nielada sukcesem. W okręgu Kobryń otrzymał 126 tysięcy głosów. Okazało się więc, że ludność poleska ma znacznie więcej zrozumienia i uznania dla zasług i talentów p. Podoskiego, aniżeli wielu jego towarzyszy partyjnych.

W tym samym okręgu, który godnie uczcił referenta nowej ordynacji wyborczej w Sejmie p. Podoskiego, kandydował również b. pos. Hołyński, jeden z dyrektorów „Lewiatan". P. Hołyński uzyskał w tymże okręgu kobryńskim 123.479 głosów. Oczywiście niespodzianka, ale zarazem jeszcze jeden dowód, jak mało wiemy o prawdziwych nastrojach wsi. Bo któż by się spodziewał, że biedni Poleszucy, którzy nawet nie mają w co się odziać są tak zdecydowanymi zwolennikami polityki kartelowej. Wobec takiego głosowania trudno będzie przeprowadzić kampanję w celu zniżenia cen artykułów przemysłowych i skartelizowanych. Przecież chłopi pragną dalszego postępu kartelizacji, skoro obdarzają tak dużem zaufaniem p. dyrektora Hołyńskiego.

W kołach politycznych liczą się z rychłem ustąpieniem premjera Sławka, a wraz z nim całego rządu. Dymisja rządu była ogólnie oczekiwana i nie stoi w związku z wynikiem wyborów.

Premjer Sławek ma zostać marszałkiem Sejmu. Jaką osobistość P. Prezydent powoła na stanowisko szefa rządu, trudno przewidzieć. Utrzymują jednakże, że nowy rząd wkroczy na inne tory i wyciągnie odpowiednie wnioski z niedzielnych wyborów.

Zamach rewolucyjny w Portugalji

Rozruchy zdołano stłumić i aresztowano kilkudziesięciu zamachowców

LIZBONA (PAT.) Wczoraj w godzinach rannych usiłowano wywołać rewolucję antyrządową w Portugalji. Usiłowania te jednak dzięki energicznym zarzadzeniom władz spełzły na niczem.

Oficer marynarki Mendes Norton usiłował skłonić załogę krążownika „Bartholomae Dias" do rewolty, lecz aresztowany został przez dowódcę krążownika i osadzony w twierdzy Ameixoeira.

Aresztować miano pozatem szereg osób, wrogich rządowi, m. in. znanego oficera Rebello Alemeida.

Na wiądomość o spisku zarządzono niezwłocznie w stolicy ostre pogotowie. Policja strzeże cytadeli Cascaes, gdzie przebywa obecnie prezydent republiki, urzędów pocztowych i telegraficznych, radjostacji, koszar i gmachów publicznych.

W kraju panuje spokój. Po południu zebrała się rada ministrów.

Jak się okazuje, do spisku rewolucyjnego należało kilku członków „Narodowej grupy syndykalistycznej" oraz żywioły komunistyczne, które usiłowały wciągnąć do ruchu pewne osobistości z partyi lewicowych.

Aresztowano około 50 robotników arsenału. Minister spraw wewnętrznych odmówił udzielenia na temat zajść jakichkolwiek informacyj.

W niektórych miastach prowincjonalnych wydano zarządzenia ostrożnościowe, podobne do zarządzeń w stolicy. Minister spraw wewnętrznych zarządził po południu specjalną ochronę kilku odcinków kolejowych. Dokonano nowych aresztowań, m. in. wśród oficerów.

Generał grecki ranny podczas bójki

Wkrótce plebiscyt w sprawie monarchji

ATENY. (PAT). — Agencja ateńska donosi, że w związku z pewnemi ruchami w oddziałach pierwszego korpusu, wydane zostały zarządzenia w następstwie których minister wojny gen. Kondylis podał się do dymisji. Rada ministrów rozpatrzyła sytuację i zważając, iż sytuacja ta była następstwem nieporozumienia, skłoniła gen. Kondylisa do cofnięcia dymisji.

W czasie posiedzenia rady ministrów w kulnarach izby wynikła bójka, przyczem obecny tam gen. Panayotakos, który usiłował interwenjować, został lekko ranny.

Prezydent Grecji Tsaldaris ogłosił odezwę do narodu, w której zawiadamia o wydanym przez siebie poleceniu urządzenia referendum ludowego w sprawie restauracji monarchji.

ZA WOJSKIEM POJEDZIE ARMJA ROBOTNIKOW

LONDYN. (PAT) — Specjalny wysłannik „Morning Post" donosi z Asmary w Erytrei, że Włochy spodziewają się, iż zajmą Aduę w ciągu 3-ch dni od rozpoczęcia działań wojennych.

Za wojskami włoskiemi posuwać się będzie armja robotników, którzy natychmiast przystąpią do budowy dróg, mostów i fortów.

Człowiek, który przeżył własną śmierć

Drugi dzień jego sensacyjnego procesu o zbrodniczy zamach

Wczoraj w dalszym ciągu odbywało się badanie świadków w procesie Aleksandra Rozwadowskiego.

Przewód sądowy posuwa się naprzód w niezwykle wolnem tempie.

Sąd jak i strony starają się z zeznań świadków wydobyć jak najdrobniejsze szczegóły z życia oskarżonego jak i jego żony.

Raz po raz padają pytania, które napozór nie mają związku ze sprawą.

Chodzi o to, by móc z masy faktów wyłowić prawdziwe oblicze moralne obojga bohaterów procesu.

A jak to oblicze wygląda?

Zbadani świadkowie uważają Rozwadowskiego za człowieka o niedość pohamowanem usposobieniu. Składa się być może na to fakt przeżytego przez niego rozstrzelania w Rosji.

Przeżyć swoją własną śmierć — to doprawdy rzecz, wykraczająca ponad normalne zjawiska. I w całem życiu Rozwadowskiego te nienormalności występują.

Rozwiedzioną żonę sprowadza do Polski. Później godzi się na jej wyjazd.

W tym samym roku zaręcza się z młodą panną, poto tylko, by odciągnąć jej myśl od tragicznych przejść: poprzedni narzeczony porzucił ją, co młoda kobieta przyjmuje tak boleśnie do serca, że zamierza popełnić samobójstwo. Po dwóch tygodniach narzeczeństwa Rozwadowski odstępuje swą narzeczoną poprzednikowi, który po krótkiem zerwaniu na nowo nawiązuje stosunki. Zaraz później Rozwadowski poznaje inną młodą pannę, z którą koresponduje przez czas dłuższy, niemal do ostatnich chwil przed głośnemi strzałami w noc sylwestrową. A czyż ślub ze Smoleńską jest zjawiskiem normalnem?

Wypowiadali się na ten temat świadkowie.

Jeden ze świadków, który był przy poznaniu Rozwadowskiego ze Smoleńską na zabawie, zapytany przez sąd, jak przyjął wiadomość o ślubie, odpowiedział:

— Mojem zdaniem, było to z jego strony bardzo ładnie.

— A dlaczego?

— Smoleńska miała przedtem dwóch czy trzech narzeczonych i w tych warunkach mężczyzna, który się godzi poślubić taką kobietę... jest godzien podziwu.

—Przecież Smoleńska nie była kobietą upadłą, którą Rozwadowski podniósł.

— No, tak—to nie. Ale Smoleńska była nowoczesną kobietą. Lubiła zabawy, taniec. A poza tem trzech narzeczonych w młodym wieku — to przecież też coś znaczy.

Bardzo ciekawe i niepozbawione humoru było zeznanie św. dra Borkowskiego.

Dr. Borkowski był rejonowym lekarzem Kasy Chorych i jako taki był wezwany do Smoleńskiej. Później Smoleńska przychodziła na wizyty do dra Borkowskiego. Pewnego razu dr. Borkowski został zaproszony przez Smoleńską „na brydza".

Świadek nie pamięta, czy to było przed ślubem czy po ślubie Smoleńkiej. Wywiązał się następujący djalog między obroną a świadkiem:

— Świadek przyjął zaproszenie „na brydża" w jakim charakterze?

— Uważałem, że Smoleńska uczyniła to z wdzięczności za sumienną opiekę lekarską. My lekarze z Kasy Chorych spotykamy się z zarzutami, że niesumiennie wywiązujemy się ze swych zadań i Smoleńska, prawdopodobnie wiedząc o tem, starała się okazać swą wdzięczność. (Na sali publiczność uśmiecha się.

— A czy dużo pan doktór miał dowodów takiej wdzięczności?

— Bardzo dużo.

Na sali publiczność do tego stopnia zaczęła się śmiać, że przewodniczący zagroził usunięciem wszystkich.

— Czy Smoleńska była wtedy mężatką czy panną?

— Panną — mniej więcej.

Te ostatnie słowa wywołały poprostu burzę wesołości.

Z dalszego toku okazuje się, że dr. Borkowski, chąc zrewanżować się za zaproszenie „na brydża", umówił się ze Smoleńską do teatru.

Miała miejsce wtedy sprzeczka małżeńska, gdyż Rozwadowski nie pozwolił żonie iść do teatru,

— Czy Smoleńska skarżyła się świadkowi na postępowanie męża? — pada pytaniego przewodniczącego.

— Tak, gdyż jestem nietylko lekarzem ciała ale i duszy. Pożycie małżeńskie miało także wpływ na chorobę Smoleńskiej. Treści skarg świadek jednak nie chce podać, zasłaniając się tajemnicą zawodową.

Dopiero po dłuższem starciu oskarżonego z obroną, sąd zobowiązał świadka do złożenia zeznań. Działo się to jednak przy drzwiach zamkniętych.

Na pożycie małżeńskie Rozwadowskiego z żoną rzuca chyba najlepsze światło dokument, który musiał podpisać Rozwadowski. Dokument ten jest tak niesamowity, że odczytanie go na rozprawie zrobiło piorunujące wrażenie.

Treść jego brzmi:

„Ja, Alekander Rozwadowski stwierdzam, że od dnia 20 czerwca 1934 r. żonie mojej Aleksandrze wolno zachowywać się wedle swego uznania i wedle swych poglądów na etykę i obowiązki związane z małżeństwem.

Pozostawiając na jej żądanie pełną swobodę pod każdym względem, nie krępując ją w niczem ani w dzień ani w nocy, w domu i poza domem, nie śmiem ze swej strony robić jej nietylko awantur, lecz nawet wykazywać swego niezadowolenia.

Prócz tego, gdyby ona wymagała według swych pod tym względem rozumowań i konieczności, winienem nawet pozostawić do jej dyspozycji, z kim ona to będzie uważała za stosowne, jej (nasze) mieszkanie na czas przez nią określony". Podpisał (—) Aleksander Rozwadowski.

Takiego oświadczenia wymagała Smoleńska od swego męża w kilka tygodni po ślubie!!! I czy w tem świetle słowa oskarżonego, że nie chciał być „parawanem" nie nabierają szczególnego blasku?

Proces trwał do późnych godzin wieczornych.

Zamordował szwagra nożem

Krwawa zbrodnia w Łodzi

Donoszą nam z Łodzi:

Terenem krwawej zbrodni był onegdaj wieczorem dom przy ulicy Sosnowej 18. W mieszkaniu lokatora tego domu, malarza 28-letniego Edmunda Wydrycha odbywała się libacja, suto zakrapiana alkoholem.

W pewnej chwili między uczestnikami libacji powstała bójka na noże. W czasie bijatyki została stłuczona lampa i w pokoju zapanowały ciemności. Nagle rozległ się straszny krzyk Wydrycha. Uczestnicy bójki rozbiegli się. Zaalarmowano pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził u malarza przebicie nożem płuc oraz serca i odwiózł go do szpitala, gdzie Wydrych niebawem zmarł.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie, które początkowo nie dało rezultatu.

Wczoraj rano do jednego z komisarjatów policji zgłosił się 25-letni Zygmunt Hałasiewicz, szwagier Wydrycha, zamieszkały również przy ulicy Sosnowej 18. Przyznał on się, że na tle porachunków osobistych zadał w czasie bijatyki Wydrychowi kilka ciosów nożem, na skutek których malarz zmarł.

Hałasiewicz został osadzony w więzieniu do dyspozycji władz.

Sprawa o podkop w więzieniu

Wczoraj odbyła się rozprawa karna w Bydgoszczy przeciwko 8 uciekinierom z więzienia karnego w Koronowie. Oskarżeni nie przyznali się do udziału w wykopywaniu podkopu i oświadczyli, że inicjatorem ucieczki z więzienia był Edward Zawadzki, dotychczas nieschwytany, który sam zrobił podkop. Więźniowie widząc gotowe wyjście na wolność uciekli. Sąd skazał 7 oskarżonych na 6 miesięcy więzienia, ósmego zaś na 7 miesięcy dlatego, że będąc schwytanym powtórnie, usiłował uciec z więzienia.

Oszustwo ubezpieczeniowe

Józef Szymański, właściciel sklepu z obuwiem przy ul. Aleje Jerozolimskie 33, ubezpieczył się od kradzieży w jednem z towarzystw na 4.000 zł.

W pierwszy dzień Wielkiejnocy Szymański zawiadomił policję, że nocy ubiegłej dokonano kradzieży z włamaniem i zabrano 154 pary obuwia. Ale gdy Szymański zgłosił się po wypłatę ubezpieczenia, odmówiono mu.

Jak bowiem wykazało dochodzenie, rzekome włamanie miało polegać na wycięciu filonga o wymiarach 60x23 cm.

Przez taki otwór było rzeczą niemożliwą dostać się do sklepu, a tem bardziej wynieść tyle towaru.

I zamiast wypłaty ubezpieczenia Szymański otrzymał od prokuratora akt oskarżenia za usiłowanie oszustwa t. zw. asekuracyjnego. Wczoraj stanął przed Sądem Okręgowym, gdzie dowodził, że rzeczywiście kradzież miała miejsce.

Gdzie umiera najwięcej ludzi

Japonja należy dziś do państw najbardziej uprzemysłowionych. Ewolucję tę przebyła w szybkiem tempie. Zachodzi pytanie, jak proces uprzemysłowienia wpłynął na zdrowie publiczne w Japonji?

Na pytanie to, interesujące każdy cywilizowany kraj, daje odpowiedź praca Japończyka Katuki Sinzi p. t. „Wpływ uprzemysłowienia na śmiertelność ludności młodocianej i dorosłej". Podaje on, że śmiertelność w Japonji wynosi około 20 wypadków na 1000 mieszkańców, co odpowiada mniej więcej stosunkom w państwach kulturalnych.

Ciekawe wyniki dało porównanie śmiertelności w okręgach uprzemysłowionych i rolniczych. Przeprowadzono je w 47 dużych okręgach, uwzględniając podział ludności według płci i wieku. Otóż, biorąc ogólnie całą ludność, okazało się, że śmiertelność jest niższa w mieście, niż na wsi. Nie dotyczy to jednak ludności pracującej. Jeśli wziąć pod uwagę osoby dorosłe zawodowo - czynne, wówczas zachodzi odwrotny stosunek: śmiertelność ludności pracującej w mieście, jest wyższa, niż na wsi.

Jest to jeden z nowych dowodów, jak niekorzystnie wpływa na zdrowie publiczne praca zawodowa w przemyśle. Wielogodzinny pobyt, codziennie, w fabrykach, kopalniach, hutach i biurach połączony jest z szeregiem szkodliwości, które działają ujemnie na organizm ludzki. Efektem tego jest zwiększenie chorobowości i śmiertelności ludności pracującej.

Tym ujemnym skutkom uprzemysłowienia przeciwdziała higjena pracy. Dąży ona do tego, ażeby praca zawodowa nie odbywała się kosztem zdrowia i życia. Higjena pracy przez racjonalną organizację wysiłku ludzkiego, ochronę przed szkodliwościami zawodowemi i opiekę lekarską nad człowiekiem przy pracy, unicestwia szkodliwy wpływ cywilizacji przemysłowej na zdrowie publiczne.

O dodatnim wpływie higjeny pracy na stan zdrowia publicznego powinniśmy pamiętać.

Wesoły Kącik

W NOCY

Jesienną chłodna noc. Ławka w Alejach.

Na jednym końcu ławki chrapie spity jak bela jegomość. Na drugim końcu siedzi para. On w cyklistówce, ona w chustce.

Dookoła — żywej duszy. Nie słychać żadnego dźwięku, prócz chrapania śpiącego pijaka.

— Mańka — szepcze kawaler, — trza coś zrobić...

— Coś ty Antek? Nie możesz spokojnie usiedzieć?

— Okazja jest, to trza skorzystać.

— Nie chce i już!..

— Nie bądź taka ważna, bo pożałujesz.

— Nie ważna jestem, tylko w Alejach nie chce.

— Głupia! Żywej duszy nie ma, gliny nie widać... No?

— Daj spokój Antoś... Kiedyindziej.

— Eh, głupia, to głupia... Dookoła pusto, ciemno... Serce boli taka okazję przepuścić. No, prędzej, szkoda czasu...

Mańka tuli się w chustkę i odsuwa.

— Mańka! Jak dobrocią nie zrobię, to żebym skonał, w morde strzele!

— Kiedy się boje.

— Czego?

— Ten, co tu siedzi, zobaczy.

— Czem zobaczy, kiedy ma oczy zamknięte! Chrapie, jakby go kto zarzynał.

Mańka wzdycha ciężko.

— Ale ty Antoś jesteś nerwowy! Minuty spokojnie nie usiedzisz.

— Bo jak jest okazja, to co mam spokojnie siedzieć? Z gliny nie jestem.

— No... dobrze Antoś..:

— Ale jazda prędzej, bo kto nadejdzie.

— Dobrze... Tylko Antoś..: żeby to było ostatni raz... Jak mame kocham, więcej się nie zgodzę.. Ja nie żadna zdzira jestem, żeby na ulicy... No daj pyska...

— Zostaw teraz z pyskiem! Niema czasu...

— Przytul mnie Antoś...

— A idźże ty do cholery z migdaleniem!.. Teraz na to nie czas... No! prędzej do roboty! Facet śpi jak kamień! Siadaj przy niem, kieszenie obszukaj, bierz co jest i wiejem!

Napoleon Sądek.

Wrzesień
12
Czwartek
Walerjana

KRONIKA KRAKOWA

Morderczyni śp. Gierasówny ujęta

(*M.*) Nasz dziennik pierwszy w Krakowie dowiedział się o ujęciu sprawczyni zbrodni na śp. Gierasównie. Wieczorem wydaliśmy nadzwyczajne wydanie, które momentalnie rozchwytano na mieście.

Żmudne trwające od blisko 2 tygodni śledztwo w sprawie bestjalskiego morderstwa popełnionego na osobie śp. Julji Gierasówny uwieńczone zostało dzięki energicznym staraniom sędziego śledczego dr. Rogowskiego, prok. dr Panka oraz naczelnika Pollaka i kom. Cygana wielkim sukcesem.

Oto na polecenie sędziego Rogowskiego dokonano licznych aresztowań.

Wydawało się z początku, że zbrodniarz nie zostanie ujęty. Tymczasem w całej sprawie nastąpił sensacyjny zwrot, bowiem aresztowana w dniu wczorajszym dziewczyna, po kilkugodzinnem przesłuchaniu w Wydziale śledczym P. P. przy ul. Siemiradzkiego przez sędziego Rogowskiego, przyznała się do popełnienia zbrodni, opisując przytem szczegółowo, jak dokonała zbrodni.

Poniżej podajemy relacje w takiej kolejności, jakiej do nas dochodziły.

Oto okazało się, że morderczynią jest 16-letnia serdeczna koleżanka śp. Gierasówny, niejaka Czakówna. Zebrane przez nas bliższe szczegóły przedstawiają się następująco:

Gierasówna obracała się w bardzo złem towarzystwie. Mimo, że sekcja zwłok Gierasówny nie stwierdziła śladów defloracji, to jednak stwierdzonem zostało, że Gierasównie nie byli obcy mężczyźni. Również Czakówna nie była dziewicą.

Krytycznego dnia Czakówna z Gierasówną udały się na Sikornik i jak zeznaje Czakówna, tam bawiły się w ciuciubabkę. W trakcie tej zabawy Gierasówna została uduszoną przez Czakównę.

Po zbrodni Czakówna była wielokrotnie przez władze przesłuchiwana i mimo dokładnego badania nie wyjawiła niczego, coby mogło doprowadzić do wykrycia zbrodni.

Dopiero dalsze poszlaki, a specjalnie zbadanie trybu życia Czakówny i Gierasówny doprowadziło sędziego Rogowskiego na ślad morderczyni.

Aresztowana Czakówna do winy w zupełności się przyznała a zawieziona na Sikornik opisała dokładnie przebieg zbrodni i tło.

Otóż zeznania Czakówny odsłaniają niezwykłą ohydę i zgniliznę jaka panuje wśród młodzieży. Obie koleżanki mimo tak młodego wieku prowadziły się bardzo źle.

Czakówna zeznaje, że Gierasówna odgrażała się, że o wszystkim doniesie rodzicom Czakówny. To było powodem — według zeznań Czakówny — że powzięła zamiar zamordowania koleżanki.

Czakówna początkowo nie chciała się przyznać do popełnienia zbrodni, dopiero później rozpłakała się i o wszystkiem opowiedziała.

Czakówna, mała, brzydka, z czarną grzywką, a śp. Gierasówna ładna rosła dziewczyna, — a więc może względy konkurencyjne odegrały w tej zbrodni dużą rolę. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, młodej zbrodniarce jest na imię Marja, jest córką ślusarza, mieszka w Krakowie przy ul. Krupniczej 26. Ojciec Czakówny był swego czasu aresztowany za robienie fałszywych monet i wyrokiem sądu został skazany na karę 2 i pół letniego więzienia. Tak więc wyjaśniono zagadkę ponurej zbrodni na Sikorniku. Sprawiedliwości stało się zadość. — Społeczeństwo odetchnie z ulgą.

Wdzięczność należy się władzom z sędzią śledczym dr. Zygmuntem Rogowskim na czele za wyświetlenie tej zagadki.

Pan sędzia dr. Rogowski, który z całą energją, poświęcał wszystkie swe zdolności do ujawienia sprawcy zbrodni, zasługuje na prawdziwe i wielkie uznanie.

Zaś Wydział Sledczy P. P. stanął na wysokości zadania, czem jeszcze raz udowodnił, że kierowany jest przez świetnych znawców kryminologji.

Jak Czakówna mordowała Gierasownę

Czakówna powziąwszy plan zamordowania Gierasównej zwabiła swą ofiarę na Sikornik.

Było to w czwartek dnia 29 sierpnia w godzinach popołudniowych. Przyszedłszy na polankę Czakówna zaproponowała Gierasównie zabawę w ciuciubabkę. Kiedy Gierasówna zmęczona bieganiem zdjęła chustkę z oczu i zdyszana siadła na polance tuż obok krzewów, Czakówna zarzuciła jej przygotowaną tasiemkę na szyję, przewróciła ją na ziemię, a następnie taśmę zacisnęła. Osłabiona gonitwą i zadyszana Gierasówna nie mogła się prawie bronić. Bojąc się by ofiara nie zwabiła kogoś krzykiem Czakówna zakneblowała jej usta trawą. Kiedy Gierasówna nie dawała znaku życia Czakówna zaciągnęła ją głębiej w krzewy a następnie odeszła z miejsca mordu do domu.

Z za kulis nadużyć w Urzędzie Skarbowym

W dalszym ciągu procesu o nadużycia w urządzie skarbowym w Krakowie zeznawał osk. Władysław Solecki, osk. Władysław Ziarko i osk. Tadeusz Daczkowski który jako młody chłopiec uciekł do Legjonów, biorąc udział w kampanjach wojenn.

W roku 1920 został ciężko ranny pod Beruzyną. Leżąc kilka miesięcy w szpitalu stał się morfinistą — nie mogąc się wyzwolić z nałogu aż do ostatnich czasów.

Kilka razy leczył się w Kobierzynie, czy też w innych zakładach dla umysłowo-chorych. O chorobie Daczkowskiego wiedziały władze przełożone, mimo tego jednak przyjęto go do służby i oddano prowadzenie kasy w II. Urzędzie Skarbowym.

Zdefraudował 7 tysięcy zł., których spotrzebował na zakupno morfiny i na potrzeby domowe. Na ro prawę przyjechał z zakładu dla umysłowo-chorych i dla leczenia morfinistów pod Grodnem.

Osk. Marjan Plaskura do winy się nie poczuwa. Zeznaje, że miał małą pensję, że pracował po nocach, a kiedy mu dzieci zachorowały na szkarlatynę, zwrócił się o pożyczkę do Halińskiego, który mu pożyczki odmówił, jednakowoż wskazał mu drogę jak należy defraudować, ograniczył się tylko do kilka pozycji.

Nie chciał robić dalszych nadużyć i starał się nawet być uczciwym człowiekiem.

Po uzyskaniu pożyczki w dwóch samorządowych instytucjach bankowych w wysokości 900 zł. częściowo pobrane kwoty zwrócił wpłacając na ręce Halińskiego. Do popełnionych malwersacyj przyznał się sam.

Po przesłuchaniu biegłych przesłuchano 6 biegłych, poczem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Tajemniczy dramat na ul. Konarskiego

W domu przy ul. Konarskiego 20 mieszka 45-letnia właścicielka realności, Anna Polowitz, oraz 25 letni inżynier Eugenjusz Ogorzały.

Wczoraj przedpołudniem mieszkańcy tego domu zauważyli gaz wydobywający się z mieszkania Anny Pollowitz. W wysokim stopniu zaniepokojeni otwarli drzwi. Okazało się, że zatruciu zresztą przypadkowemu gazem świetlnym ulegli tak Polowitz, jak i Ogorzały.

Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu zatrutym pierwszej pomocy polecił oboje przewieźć do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Stan obojga jest bardzo ciężki.

Echa nadużyć w Ubezpieczalni Społ.

Dnia 27 sierpnia br. rozpoczął się przed okręgowym sądem karnym w Krakowie proces przeciwko trzem urzędnikom krakowskiej Ubezpieczalni Społecznej, a mianowicie: Pawliszkiewiczowi, Sapeckiemu i Urbańskiemu, oskarżonym o nadużycia pieniężne.

Po kilkudniowej rozprawie odroczono ją do 16 września, celem przesłuchania nowych świadków.

W dniu wczorajszym składał zeznania dyr. Ubezpieczalni Społecznej w Zakopanem a b. referent Ubezpieczalni krakowskiej p. Kasztelewicz.

Ponieważ jeden ze świadków wezwanych na salę rozpraw leży chory w szpitalu, odroczono znowu rozprawę do dnia 16 bm. godz. 12

Zamach morderczy pod Krakowem

W Kozicach pod Krakowem do mieszkania Karola Klausego rzucono granat, który eksplodował, raniąc ciężko Klausego w obie nogi. Pod zarzutem usiłowanego zabójstwa aresztowano sąsiada Pirowskiego, który dopuścił się zamachu prawdopodobnie z pobudek zemsty osobistej.

Zabójstwo na weselu

W Bocheńsku koło Niepołomic odbywało się wesele. W trakcie sprzeczki został ranny Tadeusz Gaweł.

Pod zarzutem usiłowanego zabójstwe władze aresztowały Jana Guzika.

Panika w Palestynie

Prasa przynosi z Palestyny wiadomość o wybuchu paniki, która ma pozostawać w związku z zatargiem włosko-abisyńskim. Niepokój ogarnął zwłaszcza ludność arabską. Prasa wszelkich odcieni, zarówno hebrajska, jak i żydowska, podjęły wspólną akcję w celu zwalczania tych nastrojów.

W ostatnich czasach krążyły w Hajfie pogłoski, iż w razie wojny miasto to może być zbombardowane przez samoloty włoskie.

Samobójstwo niepocieszonej wdowy na grobie męża

Antonina Kubalowa, mieszkanka wsi Zakrzówek pow. lubelskiego, będąc zrozpaczoną po śmierci swego męża, wpadła w stan melancholji, postanowiła przeto popełnić samobójstwo, aby przynajmniej w ten sposób połączyć się ze swym mężem.

W tych dniach zrozpaczona wdowa, wykonała swój plan na grobie męża wypijając większą dozę esencji octowej.

Nowelizacja ustawy o podatku od lokali

Sprawa znowelizowania ustawy o podatku od lokali zdaje się być w chwili obecnej aktualną.

W kwestji tej, zarówno ze strony właścicieli realności jak i z kół lokatorskich wysuwane są różne projekty, które idą po linji przystosowania podatku lokalowego do wysokości faktycznie opłacanego czynszu. W następstwie tego, w wielu wypadkach konieczną okazałaby się zmiana podstawy wymiarowej. M. in. rozważany jest również projekt obliczania podatku od lokali na podstawie kubatury danego lokalu

Napad i rabunek na plebanji

Na plebanję w Suchedniowie dokonano iście amerykańskiego napadu.

Kilku uzbrojonych bandytów wyłamało żelazną kratę z okna i wtargnęło do środka sterroryzowali służbę, dokonując rabunku.

Łupem bandytów padł skarb, na który złożyła się duża ilość carskich rubli w złocie, pamiątkowych pieniędzy polskich, oraz biżuterja i złote polskie.

Rabusie zabrali nawet książeczkę P.K.O. na nazwisko ks. Wł. Michalskiego. Zarządzony pościg narazie nie dał rezultatu.

Z Teatru im. J. Słowackiego
„Wychowanka".

KINA

Adria: „Marzące usta".
Atlantic Nie chcę wiedzieć kim jesteś
Apollo „Kaprys Hiszpański".
Bagatela „Malowana zasłona" i rewja Jesienne podrygi.
Promień: „Wiosenna parada".
Stella „Antek policmajster".
Świt „Pat i Patachon jako jazzbadziści".
Sztuka: „Dziewczę z obłoków".
Uciecha Mała mateczka".
Wanda: „Legjon nieustraszonych".

Radjo

Kraków G. 6.30 Transm. z Warsz. 11.57 Hejnał z Wieży Marjackiej 12.02 Transm. z Warsz. 12.15 Transm. ze Lwowa i Warsz. 13.30 Koncert 15.15 Transm. z Warsz. 16.45 Transm. z Poznania i Warsz. 17.40 Transm. ze Lwowa i Warsz. 18.30 Pogadanka 18.40 Dokąd jechać w święta 19 Wśród naszych przyjaciół 19.20 Koncert 19.35 Wiadomości sportowe.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Słońcem Rynek A—B 43, pod Eskulapem Gertrudy 1, pod Matką Boską Krowoderska 74, w Dębnikach Konopnickiej 3, pod Złotym Orłem Krakowska 9, Mogilska 16.

Apteka Podgórska Rynek 9

Nocny dyżur lekarzy

Dr. Baranowski Włodz. Tatarska 11
Dr. Rosenbaum Barbara J. Falata 14.
Dr. Herzhaft Stanisław Florjańska 47.

Aresztowanie kupca krakowskiego

Straż Graniczna urządziła wczoraj we Lwowie na Dworcu Głównym obławę, a to w czasie przyjazdu pociągu pospiesznego z Krakowa.

W czasie wysiadania pasażerów z pociągu, przytrzymano dwóch mężczyzn podejrzanych o przemyt. Istotnie, w czasie rewizji znaleziono u Ch. Wassersteina kupca krakowskiego 16 kg. sacharyny, pochodzenia zagranicznego, zaś u Sz. Ferstaba z Radziwiłowa, szklarza z zawodu, 7 kg. sacharyny.

Obydwu wymienionych aresztowano i odstawiono do dyspozycji Sądu sacharynę zakwestjonowano.

Wybory senatorów w Krakowie

Stoimy w przededniu wyborów do senatu. W nadchodzącą niedzielę o godz. 12 w południe w sali Starego Teatru, odbędzie się pod przewodnictwem prezydenta m. Krakowa pułk. Kaplickiego, zebranie wojewódzkiego kolegjum, które wybierze 4 senatorów ziemi krakowskiej.

W kołach poinformowanych utrzymują, że w skład senatu z województwa krakowskiego wejdzie 3 b. legjonistów, podobnie zresztą jak do sejmu w Krakowie mandaty zdobyli trzej b. legjoniści pp. Pochmarski, Starzak i Jasiński. Wybory do senatu stanowią przedostatni akt przed ukonstytuowaniem się nowych izb ustawodawczych.

Ostatnim aktem będzie powołanie przez Prezydenta Rzplitej 32 senatorów z nominacji.

Komornik przed sądem

Przed sądem grodzkim w Podgórzu przed sędzią dr. Czumą i osk. publ. prokuratorem dr. Jarosińskim zasiadł na ławie oskarżonych b. komornik rew. XI. w Krakowie później zaś XVI rew. Jerzy Lgocki oskarżony o zaniedbanie swej kancelarji do tego stopnia że nastąpiły nadużycia przez jego personel.

Sędzia po przesłuchaniu świadków i wywodach stron przerwał rozprawę do soboty, w którym to dniu ogłosi wyrok.

Bronił adw. dr. Jan Bardel.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski.
Drukarnia Monopol, w Krakowie ul. Na Gródku 2. — Tel. 173-02.

Laureaci naszego konkursu mają głos!

W najbliższych dniach zaczynamy drukować dalsze zdjęcia uczestników konkursu

Laureaci naszego konkursu filmowego odwiedzili w dniu wczorajszym redakcję. Przybyli wzruszeni i rozradowani, wdzięczni fortunie, że właśnie dla nich była łaskawa. Pewnego rodzaju duma, pozbawiona wszelkiej sztuczności, przebijała z ich twarzy, że z ogólnej liczby trzystu uczestników konkursu wybili się dzięki swoim walorom na czoło, i przedostali się do dziesiątka laureatów.

Zamieszczona w gazecie fotografja poszczególnych uczestników nie odzwierciadlała przecież wszystkich ich walorów. Widzieliśmy tylko, że jedni są przystojni, drudzy mniej, że jedni mają rysy oryginalne, inni pospolite. Wczorajsze spotkanie dało nam możność wniknięcia do ich duszy, poznania się z ich życiem, i z ich tęsknotami.

Zadawaliśmy pytania, oni odpowiadali. Odpowiedzi te są nietylko ciekawe dla nas, ale przedewszystkiem dla szerokich rzesz naszych czytelników, którzy w ciągu długich tygodni, z dnia na dzień, studjowali ich twarze, aby potem poprzeć ich pragnienia artystyczne, skromnym kuponem wrzuconym do skrzynki redakcyjnej.

Posłuchajmy zatem, co mówią nasi laureaci o sobie.

Dziś oddajemy głos p. Wandzie Poznańskiej.

ZARABIAM 18 ZŁOTYCH TYGODNIOWO

Wymarzonym typem biednej dziewczyny, która sięga po laury artystyczne, jest panna Wanda Poznańska, zamieszkała w Warszawie przy ul. Ostroroga 23. Matka jej jest wdową. Dwoje dzieci, jakie pozostały po mężu, musi pracować na jej utrzymanie, bo sama jako okryciarka, wskutek zepsucia wzroku, nie może dalej pracować. Stąd też panna Wanda, jako młoda dziewczynka, niemająca jeszcze ukończonych osiemnastu lat, musiała się poświęcić pracy zarobkowej. Poszła do huty. Przyjęto ją niby w charakterze ekspedjentki, ale przecież wyzyskują ją. Sama tego wprawdzie nie mówi, jest zadowolona, że przynajmniej w ten sposób może przyjść z pomocą biednej matce. Wystarczy jednak dowiedzieć się o jej zarobkach.



Wanda Poznańska

Panna Poznańska zarabia 18 złotych tygodniowo. Jedynem jej marzeniem od najdawniejszych lat był film.

— Zagrać w filmie było dla mnie szczęściem. Równego nie widziałam i nie widzę. Zobaczyć siebie na ekranie! W najskromniejszej choćby roli, ale przy boku ludzi, których nazwisko rozsławiło się już szeroko w sferach filmowych.

— Jakiego rodzaju role odpowiadałyby pani najbardziej?

— Dramat odpowiadałby mi najwięcej. Lubię ujmować życie głęboko, lubię wczuwać się w tragedje ludzkie, bo sama już dosyć swoich przeżyłam. Czuję w sobie dużo sentymentalizmu, który śmiem wierzyć mógłby zostać wykorzystany. Wystarczy chyba pragnienie dania jak najwięcej z siebie. A to pragnienie góruje u mnie ponad wszystko.

Z uznaniem patrzymy w piękne, marzące oczy młodej dziewczyny i myślimy, w jakiby sposób spełnić wszystkie te dziewczęce marzenia o szczęściu i o sławie. Jutro zabiorą głos dalsi laureaci naszego konkursu.

NA MAŁEJ WOKANDZIE..

Pamiątka po wuju

(A.E.) — Tera to już, Stefciu, żadnem sposobem się nie wykręcisz! — mówił pan Aleksander Nasiłowski. — Oddaj po dobroci te forse, któreśmy ci pożyczyli. Sam widzisz, że Hankiewicz i Górecki złem okiem na ciebie patrzą; dawno cię już chcieli w mordę zamalować, ale zawsze im mówitem: „Wolnego, chłopcy! Zobaczycie, że Stefek sam zapłaci!"

— Pókiś nie miał gotówki — ciągnął pan Nasiłowski — i byłeś petak takżesamo jak i my, tośmy czekali. Ale tera wujo ci forsiasty kojfnął, schedę wziąłeś, sary masz jak lodu, więc płać, brachu!

Pan Stefan Gąsiorek ryknął wielkim płaczem.

— Sierota jestem samotna! Jak ten palec, bidactwo, kręcę się po świecie!... Bee:.. Niema już wujaszka mego kochanego.

— Co będziesz, Stefciu, wariata odwalał? — rzekł pan Nasiłowski dobrotliwie. — O wiele by ci tatuś, albo też mamusia rodząca kopytko wyciągnęła, to byś miał potrzebę łzami się zalewać. Ale po wuju? Odrazu widać, że to dla pucu robione. Dawaj lepiej moniaki i skończona parada.

— Nie mogę! — płakał pan Gąsiorek. — Żadnem fasonem nie mogę!

— Jakto nie możesz? Wujo twój bogaty kitę odwalił, a forsy oddać nie chcesz?

— No pewnie! beczał spadkobierca. — Ta forsa, to przecie jedyna pamiątka, co mi się po wujaszku kochanym zostało!...

Pan Nasiłowski, widząc, że dobrem słowem pieniędzy nie wydębi, wymierzył rozpłakanemu dłużnikowi parę tęgich kopniaków. Ten rodzaj argumentacji pomógł i należność została szybko wpłacona na ręce pana Nasiłowskiego.

Wierzyciele opuścili mieszkanie. Ale już na schodach wynikła pomiędzy nimi bójka o podział otrzymanej sumy, następstwem czego była sprawa w Sądzie Starościńskim i wyrok skazujący pana Nasiłowskiego na cztery dni aresztu.

Praktyczny



Oto jak wygląda tragarz ze swym synkiem na przechadzce.

Janusz Kmicic tłumaczy sny

„ZIUTA W.“: Czekają przykrości i zmartwienie, ale przejściowe. Będzie się Pani cieszyć dobrem zdrowiem. Szczęśliwa liczba 13.

„NINA“: Z walk życiowych wyjdzie Pani zwycięsko. Grozi Pani poważne niebezpieczeństwo. Piękne nadzieje nie spełnią się. Interesy nie poprawią się narazie. Ten, którego Pani kocha, odejdzie i to w krótkim już czasie, wskutek naprawdę nieprzewidzianych okoliczności.

„PODEPTANA HANKA“: Bardzo, a bardzo Pani współczuję, ale to co się stało nie obyło się bez Pani winy. Proszę za wszelką cenę zerwać z dotychczasowem życiem, bo tylko wtedy będzie Pani mogła zaznać szczęścia. Jest Pani przecież jeszcze młoda, a i urodą nie grzeszy. Przedewszystkiem proszę unikać koleżanek, które wywierają na Panią bardzo zły wpływ. Pociecha w cierpieniu. Dowie się Pani nowości. Czeka Panią długie życie i chwilowa radość. Dużo czeka jeszcze Panią w życiu trosk i przykrości. Z natury nie jest Pani zła i jeśli posłucha mej rady będzie szczęśliwa w życiu. Ile razy będzie Pani potrzebowała mej pomocy, proszę pisać śmiało i otwarcie. Proszę się stanowczo zacząć starać o pracę bo ją Pani otrzyma i wszystko będzie do naprawienia. Narazie o chłopcach proszę nie myśleć i nie kochać się, bo będą same rozczarowania. Serdeczne pozdrowienia. Fotografja do odebrania w adm. „Ostatnie Wiadomości“, w godz. 10 — 3 i 5 — 7 wiecz.

„ROM — Rembertów“: Czeka Pana życie bez poważniejszych trosk. Drobne przykrości i rozczarowanie. Jest Pan często za bardzo ciekawy. Obdarzą Pana zaufaniem. Jest Pan zazdrosny. Sprawa, która tak bardzo Pana interesuje i o której Pan ciągle myśli nie tak szybko jeszcze będzie załatwiona.

„J. G..“: Niezaspokojone popędy. Obmowa. Choroba w rodzinie. Skłonność do rozrzutności ma Pani i jej brat. Czekają miłe chwile. Niepotrzebne kłopoty. Niebezpieczeństwo przejściowe. Posadę Pani otrzyma. Koleżanka racji nie ma, bo wyjdzie Pani zamąż i będzie szczęśliwa. Fotografię odsyłam.

„KOCIAK“: Bardzo dobrze, że Pani tak bardzo dba o swój honor. Czekają łzy. Proszę spróbować gry na loterji, ale tylko raz. Szczęśliwa cyfra 7720. Ma Pani fałszywych przyjaciół. Czeka Panią wstrętna przygoda. Egzamin pójdzie nieźle, ale trzeba trochę więcej pracować. Z chłopców, których Pani zna, żaden się Nią więcej nie interesuje i z tych znajomości nic nie będzie.

S. KĘPKA: Nadzieje się spełnią. W rodzinie śmierć. Czeka niekorzystne wydarzenie.

„ZAGŁOBA“: Życzenia Pańskie spełnią się. Ma Pan szczęście do loterji. Szczęśliwa cyfra 65. Czekają przeciwności, duże zarobki i szczęśliwe chwile. Wielka przykrość. Stała praca będzie i wtedy należy dopiero pomyśleć o ożenku.

„DZINA Z LIPNA“: Nadzieje Pani się spełnią. Sprawy Pani pogmatwają się. Zamąż Pani wyjdzie i będzie szczęśliwa.

„JANA Z LIPNA“: Czeka honor. Skłonność do zazdrości. Czeka radość. Potrzebuje Pani rozrywki. Drobna niedyspozycja. Otaczają fałszywi przyjaciele, więc proszę się strzec!

„WOŁODYJOWSKI“: Przedsięwzięcie Pańskie nie uda się. Czeka poważna choroba, niepowodzenie, wypadek. Przeszkody. Poniesie Pan szkodę z cudzej winy.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Uwiedziona

—Dał mi przytem drobną sumę na podróż do domu. W Warszawie nie mogłam otrzymać żadnego zajęcia i nie pozostało mi nic innego, jak powrócić do domu. Przedsiębiorstwo ojca mego podupadło zupełnie i w domu zastałam straszną nędzę. A sroży się zima... Nadchodzą święta Bożego Narodzenia. Postanowiłam — zdławiwszy w sobie wstyd — udać się do p. Z. do Warszawy z prośbą o jakąkolwiek pomoc. Kiedy przybyłam do Warszawy i zgłosiłam się do niego, opowiadając o mojem strasznem położeniu, odpowiedział:

— Niestety, pieniędzy nie mam, (co było kłamstwem) więc nie dam. Mogę ci dać najwyżej kilka funtów mąki. Poczem wyszedł do kuchni, by mi ją przynieść. Zostałam w pokoju sama. Łzy żalu cisnęły mi się do oczu, Wtem wzrok mój padł na biurko: Zobaczyłam portfel i nie wiedząc, że znajduje się w nim tak olbrzymia suma, zabrałam go i uciekłam. Oto wszystko.

— Co pani zrobiła z temi pieniędzmi?

— 8000 rubli mam jeszcze nie naruszone, resztę zaś zużyłam na spłacenie najgwałtowniejszych długów i na niezbędne sprawunki.

Bezzwłocznie wezwałem administratora domu i dozorcę z ulicy Zielnej, jak również sąsiadów jej, których podała na świadków. Kiedy potwierdzili oni jej zeznanie, oburzenie moje na postępowanie owego „gentlemena" nie miało granic. Na drugi dzień dowiedziawszy się z gazet o aresztowaniu panny K., p. Z. zgłosił się do mnie w towarzystwie swego syna. Znalazłszy się z nim sam na sam, poradziłem mu, by zabrał zpowrotem pieniądze, które p. K. oddała dobrowolnie i wycofał oskarżenie.

— Nie! Nie zrobię tego, ta dziewczyna kłamie bezczelnie i nic mnie z nią nie łączyło, — odburknął, a ze złych jego oczu błyszczała zawziętość.

— Panie Z., nie przemawiam teraz do pana jako urzędnik, lecz jako człowiek do człowieka i proszę pana. a raczej radzę panu, by cofnął pan zameldowanie.

— Panie Komisarzu, oświadczam panu urzędowo, że oskarżenia nie cofam i złodziejka musi ponieść zasłużoną karę.

— Nie wiem, czy to jest etycznie z pańskiej strony, że wniósł pan doniesienie o kradzieży, przedstawiając sprawę w fałszywem świetle. Twierdził pan przytem, że zna pan p. K. tylko przelotnie, co jest sprzeczne z zeznaniem świadków, jak również i jej opisem sprawy.

— To jest już moja rzecz — odparł arogancko i wyszedł.

Nie pozostawało mi zatem nic innego, jak odesłać pannę K. do więzienia śledczego, sam zaś udałem się do sędziego śledczego, któremu poruczono sprawę. Opowiedziałem mu szczegółowo o przejściach nieszczęśliwej, uwiedzionej dziewczyny, i o nieludzkiej zawziętości jej uwodziciela.

— W dodatku teraz więzienie, panie sędzio, zabiją ją duchowo, moralnie i fizycznie. Czy nie mogłaby odpowiadać z wolnej stopy? — zapytałem.

— Mógłbym ją ewentualnie zwolnić za minimalną kaucją.

Wobec tego, że rodzice jej nie mogli jej pomóc, udało się po licznych staraniach nakłonić jednego z jej znajomych do złożenia za nią kaucji w kwocie 300 Mk.

W międzyczasie p. K. otrzymała posadę w jednem z biur technicznych na Pradze, gdzie pracowała przez dłuższy czas ku największemu zadowoleniu swego chlebodawcy.

Wreszcie nadszedł dzień rozprawy sądowej.

Pan Z. był na tyle przezorny, że na rozprawę się nie stawił i nie popierał oskarżenia. Przeczuwał widocznie, że gdyby świadczył w tej sprawie, to nie oszczędziłbym go i z sali sądowej wyszedłby więcej upokorzony, aniżeli oskarżona.

Po wyjaśnieniu całej sprawy, sąd przyznał oskarżonej daleko idące okoliczności łagodzące i skazał ją na jeden miesiąc aresztu z zawieszeniem kary na dwa lata.

Widywałem ją jeszcze przez jakiś czas w Warszawie i jak się później dowiedziałem, wyszła ona zamąż za bogatego fabrykanta łódzkiego i jest obecnie szczęśliwą żoną i matką dwojga ślicznych dzieciaków.

Koniec.

Coś dla Pani

Berety w dalszym ciągu są modne. Ale największą sensacją sezonu są berety, robione ręcznie, szydełkiem z białej wełny. Eleganckie paryżanki, które własnoręcznie robią sobie te bereciki o dość dużym talerzyku, noszą je najrozmaiciej. Zależnie od tego, jak komu jest do twarzy. Można więc nosić płasko, ściągnięty na czoło, odrobinkę na bakier — wtedy nadzwyczajnie szykownie będzie, jeśli przewleczemy na wierzchu czarne lakierowane piórko. Ma to wtedy iście paryski wdzięk. Jeśli jednak pani w tak włożonym berecie nie będzie do twarzy — to proszę spróbować nosić inaczej — a więc ściągnięty zupełnie na jeden bok, co wygląda trochę zawadjacko, lub też nosimy w ten sposób, że talerzyk beretu tworzy od tyłu jakby aureolę, pozostawiając odsłonięte czoło. Proszę przymierzyć i wypróbować, w czem pani będzie najbardziej do twarzy.

Tajemnica przeklętego zamku

Żmija pomściła śmierć pięknej kobiety

W okolicach starego miasta jugosłowiańskiego Skoplie wznoszą się ruiny drewnianego zamku, który niegdyś należał do znanego bogacza tureckiego Gajszy-paszy. Z tym oto zamkiem jest związana moc legend i opowieści. W większości dotyczą one haremu, który zajmował dużą część zamku.

Harem Gajszy - paszy był opiewany na całym półwyspie bałkańskim i nawet w Turcji. Znajdowały się tam bowiem najpiękniejsze kobiety dawnego potężnego państwa.

Nietylko zwykli śmiertelnicy, lecz i sam potężny sułtan z zawiścią przysłuchiwał się opowieściom o pięknych kobietach haremu Gajszy-paszy. Wkońcu nie mógł opanować zazdrości i „polecił" paszy, by mu podarował kilka pięknych kobiet. Pasza nie wykonał tego rozkazu, a sułtan, oburzony nieposłuszeństwem swego poddanego, wysłał do Skoplie ekspedycję karną, która miała spalić zamek „buntownika" i porwać jego kobiety.

Gajszę - paszę i jego harem ocaliło od zagłady tylko to, że sułtan nagle ciężko zachorował. Chory władca nie mógł już my śleć o miłosnych uciechach i odwołał ekspedycję karną. Od tej chwili Gajsza-pasza stał się samowolnym i okrutnym panem swych kobiet. Od tej pory urządzał on w haremie dzikie i bestjalskie orgje, męcząc i dręcząc piękne nałożnice. Kobiety drżały przed swym okrutnym panem i w milczeniu przyjmowały jego lubieżne i wyrafinowane pieszczoty.

Jedna tylko z nich, przepiękna Ajsza, stawiała opór paszy. I pewnego dnia pasza oburzony do żywego oporem nałożnicy, rozćwiartował ją szablą.

Umierająca Ajsza zebrała ostatek sił i wyrzuciła z swych pięknie zakrojonych ust:

— Żmije mnie pomszczą!

Po miesiącu przekleństwo pięknej Ajszy spełniło się. Jadowita żmija zakradła się do sypialni paszy i ugryzła go w rękę. Pasza wił się, w okropnych boleściach, aż wreszcie śmierć uwolniła go od bólów. Od tej pory żmije odgrywają znaczną rolę w historji przeklętego zamku.

Zamek Gajszy - paszy, który był poprzednio „rajem kobiet", przeobraził się w siedlisko żmij. Niejednokrotnie już starano się wykorzystać stary zamek dla celów turystycznych i wznieść tam hotel, lecz przedsiębiorców zawsze odstraszały żmije, które wypełniają rumowiska zamku.

Tylko miejscowi wieśniacy nie boją się tych jadowitych bestyj, żyjąc z niemi w najbardziej zażyłych stosunkach. Cztery razy do roku, w dni wielkich świąt, przybywają wieśniacy do ruin zamku, przynosząc ze sobą duże, białe prześcieradła.

Staruszkowie wydają przeciągły świst i ze wszystkich stron wypełzają olbrzymie żmije, dążąc w stronę rozpostartych na ziemi prześcieradeł. Zbliżywszy się do prześcieradeł żmije dotykają je swemi śliskiemi cielskami i znikają wśród rumowisk starego haremu.

Te prześcieradła nabierają wedle wierzeń wieśniaków, cudownej mocy. Każde więc takie prześcieradło rozrywa się na tysiące części i sprzedaje się. W całej południowej Jugosławji kwitnie handel białemi kawałkami płótna, które pochodzą od prześcieradeł, dotkniętych przez „święte żmije" z haremu Gajszy-paszy. Wiara w cudowną moc tych amuletów jest tak silna, że naprzykład żadna dziewczyna nie wstąpi w związki małżeńskie, nie nabywszy wprzód takiego kawałka płótna.

Obecnie rząd jugosłowiański wypowiedział bezlitosną wojnę tym żmijom, które zagrażają życiu okolicznej ludności. Starzy wieśniacy powątpiewająco jednak kiwają głowami. Nie wierzą, by rządowi udało się wytrzebić te stworzenia, które dostarczają szczęśliwych amuletów ludności.

W cztery oczy

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Pragnę mieć dziecko!

„Smutna mężatka" pisze nam:

„Od 8 lat jestem mężatką. W pierwszych miesiącach po ślubie spostrzegłam, że mam zostać matką, z czego się bardzo cieszyłam, a mąż mój szalał z radości, gdyż kochał mnie i to, co miało przyjść na świat, miało być dalszą osłodą naszego życia.

Lecz szczęście trwało zbyt krótko i tu się zaczyna cała moja tragedja. Raz, schodząc ze schodów, potknęłam się i spadłam z całego piętra. Oczywiście, pogotowie, doktór, szpital i 3-miesięczna kuracja, przywróciły mi życie, które było już na włosku.

Od tej pory jestem bezdzietna, t. j. od 7 lat, a przecież tak pragnę mieć choć jedno dziecko, bo ono, to maleństwo, przywróciłoby mi cały spokój ducha i miłość męża, który mnie tak bardzo kochał, a dziś?

Nieraz mu robię wymówki, że mnie zostawia samą, jak pustelnika, a sam zawsze gdzieś idzie. Przecież go nie posądzam o zdradę, bo wiem, że tego nie robi, wiem, że tak samo cierpi, jak ja. Daje mi zawsze krótką odpowiedź: „Idź i ty, gdzie tylko chcesz, i rozerwij się. Przecież ja ci nie bronię".

Do całego nieszczęścia doszło jeszcze jedno, bo został zredukowany, lecz choć nie pracuje stale, ale dorywczo, daje mi wszystko, co mi potrzeba.

Narzekać nie mogę, bo ma do bre serce i łagodny charakter. Lecz nieraz mówię, aby się starał o uzyskanie jakiejś stałej pracy, choć sama dobrze wiem, że dziś jest o to bardzo trudno, ale jednak. Wtedy mi odpowiada: „Ach, mnie i to wystarczy, co mam. Przecież dzieci mnie nie obsiadły i jeść nie wołają!" I wtedy go napada jakiś dziki szał, że wprost krzyczy: „O, gdyby były dzieci, musiałbym im dać to, co im się należy, ale że ich niema, więc musi być tak, jak jest!"

A przecież tak być nie może, drogi Panie Redaktorze, gdyż czuję, że jestem i staję się dla niego coraz więcej daleka. Gdy pomyślę, że może mnie już nie kocha, to wprost warjacji dostaję, a przecież nie chciałabym, bo ja go tak bardzo kocham i drżę na myśl, że on, mój ukochany mąż, może ode mnie odejść. Wprost sobie nie wyobrażam życia bez niego i dlatego jestem wiecznie smutna.

Więc dlatego, drogi Panie Redaktorze, błagam Cię, wydrukuj moją prośbę w całości w moich kochanych „Ostatnich Wiadomościach". Może znajdzie się jaka poczciwa dusza z panów lekarzy, który zrozumie moje katusze duchowe, i zechce się zająć moją osobą, aby mnie wyleczyć i doprowadzić do tego, abym mogła dać swemu mężowi to, czego on tak gorąco pragnie, jak i ja również.

Mąż mój nawet, gdy obce dziecko spotka na naszem podwórku lub na ulicy, to staje jak wryty i patrzy za niem tak długo, że mnie to nieraz przeraża. O wtedy uparcie milczy godzinami i patrzy na mnie tak, że mu nie śmiem śmiało spojrzeć w oczy. Och, wtedy jestem bardzo smutna, a nawet często płaczę z tego powodu. Lecz cóż ja jestem winna?

Błagam Cię, drogi Panie Redaktorze, wydrukuj mój list, a może jednak znajdzie się taki lekarz, który zechce mnie leczyć, za co bym mogła płacić ratami, gdyż gotówki nie posiadam. Mam nadzieję, drogi Panie Redaktorze, że list mój wydrukujesz w całości, za co będę Cię błogosławić całe życie i tego lekarza, który mi swoją dobrocią otworzy drogę do mego szczęścia. Będę Boga prosić, aby dał mym dobroczyńcom wszystko dobre na świecie do końca życia, a teraz proszę Cię, kochany Redaktorku, wstaw się za mną, za co zgóry serdecznie dziękuję."

Najserdeczniej Pani współczując, wzywamy niniejszem pp. Lekarzy, aby zechcieli odpowiedzieć przychylnie na ten rozdzierający serce zew mężatki, której tragiczny wypadek odmówił tego, co jest Boskiem przeznaczeniem kobiety i jej największem szczęściem — macierzyństwa. Ponieważ zawód lekarski jest nietylko pracą zarobkową, ale i społeczną, liczymy na to, że list powyższy znajdzie głośny oddźwięk.

Kino powodem rozwodu

W tych dniach w Paryżu sąd udzielił rozwodu pewnemu małżeństwu z dość szczególnych powodów.

Pan Bathieu wniósł podanie do sądu, prosząc o rozwód, ponieważ jego żona jest... namiętną zwolenniczką kina. Pan Bathieu nie rozwodziłby się z żoną, tylko dlatego, że ta często chodzi do kina. Do tego on już oddawna się przyzwyczaił. Ale z jego żoną dzieje się jeszcze coś gorszego: co pewien czas kocha się ona na zabój w jakimś gwiazdorze.

Podczas procesu strapiony małżonek opowiadał, że jej manja nie ograniczała się tylko do wielokrotnego chodzenia na jeden i ten sam film, w którym główną rolę grał jej ukochany artysta, — zdarzały się wypadki, że po 50 — 60 razy chodziła na ten sam film, — lecz czyniła również starania, by osobiście poznać swych „ukochanych z ekranu", starania, z któremiby żaden mężczyzna na świecie się nie zgodził.

Pierwszą ofiarą tej dziwnej namiętności Heleny Bathieu był Harold Lloyd. Następny z kolei był Rudolf Valentino. Gdy ten wspaniały mężczyzna umarł, Helena wstąpiła do stowarzyszenia „Przyjaciół Valentina", a z mieszkania urządziła wprost sanktuarjum tego zmarłego artysty. Przed obrazami Valentina, rozwieszonemi po wszystkich ścianach paliły się świece. Po Valentinie przyszła kolej na Harry Liedtkego. Wówczas znikły obrazy Valentina, a ich miejsce zajęły rozliczne fotosy Harry Liedtkego.

Wówczas wyczerpała się cierpliwość męża i oświadczył stanowczo żonie: „Albo ja, albo artyści filmowi". A gdy żona przedkładała artystów nad niego, wniósł prośbę o rozwód.

Miljoner-przemytnikiem

W Lyonie wybuchł wielki skandal, w który jest zawikłany jeden z najbogatszych fabrykantów jedwabiu we Francji, p. Bourlaton.

Kilka dni temu, w miejscowości Draganesti, w Rumunji, wylądował na polu francuski aparat lotniczy. Pilot maszyny oznajmił wieśniakom, pracującym opodal, że musiał wylądować z powodu nagłego zatrzymania się motoru. Ponieważ we wsi znajdowało się dwóch inżynierów, lotnik poprosił ich o pomoc. Jednocześnie przyjechał do Draganesti samochód z Bukaresztu, w którym znajdował się znany kupiec p. Cocea. Podczas gdy inżynierowie oglądali aparat, zauważyli, że pilot, p. Bourlaton, wrzucił do automobilu kilkanaście wielkich pakunków. Wydało to się podejrzane tem bardziej, że aparat był w doskonałym stanie, i inżynierowie dlatego zatelegrafowali do policji w Bukareszcie o tym wypadku. Gdy samochód przybył do stolicy, został natychmiast przeszukany i znaleziono w nim 95 kilogramów najdroższego francuskiego jedwabiu.

W międzyczasie Bourlaton wylądował na lotnisku bukareszteńskiem. Francuza i p. Cocea aresztowano. Podczas gdy Bourlaton wypiera się winy, Cocea przyznał się, że miljoner regularnie przywoził mu drogą powietrzną towar, ażeby w ten sposób „zaoszczędzić" sobie opłatę wysokiego cła.

Pomimo interwencji ambasady francuskiej, policja rumuńska nie wypuściła jeszcze miljonera z aresztu i będzie on odpowiadał przed sądem rumuńskim za oszustwo skarbu państwa.

Abisynja szkoli oficerów

na wzór francuski

Abisynja posiada od kilku miesięcy szkołę kadetów w której młodzież stanu szlacheckiego przygotowuje się do zawodu oficerskiego.

Szkoła ta znajduje się w miejscowości Ganet, na 45 kilometrów od Addis-Abeba i jest pod komendą szwedzkich oficerów. Dyrektorem jest kapitan Viking de Tamm, któremu asystują czterej porucznicy. Kadeci są podzieleni na trzy oddziały: sekcja piechoty, artyleri i saperów. Regulamin szkoły i podział godzin jest wzorowany na francuskiej akademji wojskowej.

W zakładzie znajduje się obecnie 250 kadetów; między nimi są także członkowie rodziny cesarza abisyńskiego, którzy mają wprawdzie rangę pułkowników, lecz podlegają tej samej dyscyplinie co i ich koledzy. Wszyscy kadeci są umundurowani na sposób angielski, w kolorze „khaki", — lecz robią musztrę... boso, bo Abisyńczyk nie może się przyzwyczaić do obuwia europejskiego!

Plan studjów jest obliczony na 18 miesięcy. Ponieważ wojna z Włochami uważana jest za nieuniknioną, kadeci pracują teraz przez 18 godzin dziennie, ażeby ukończyć kursy jak najprędzej i wstąpić w szeregi armji, gdzie odczuwa się wielki brak oficerów.

Zbrodniarz tasakiem posiekał głowę

Sensacyjne szczegóły strasznego morderstwa na Targówku

W małym domku na facjacie przy rozbudowującej się dopiero uliczce Nieświeskiej 26, mieszkał w jednym pokoju z kuchnią murarz 43-letni Franciszek Gontarz, hodowca gołębi. W ub. sobotę wieczorem do jego mieszkania wtargnęło dwóch osobników, którzy zarąbali go tasakiem. Gontarz żył jeszcze kilkanaście godzin i odwieziony do szpitala Przemienienia Pańskiego nocy ub. zmarł, nie odzyskawszy przytomności. O samym fakcie napaści podaliśmy wczoraj krótką notatkę.

Zbrodnia przedstawia się niezwykle tajemniczo i dotychczas władze policyjne nie natrafiły na żaden ślad morderców. Zbrodniarzy, jak już zaznaczyliśmy, było dwóch, z których jeden niskiego wzrostu, krępy, drugi nieco wyższy. Przybyli oni wieczorem około godziny 9-ej.

Gontarz mieszkał z przyjaciółką Stefanją Koronowską, z którą żył 15 lat. Wychowywał również syna jednego ze swych dawnych przyjaciół. Chłopiec ma obecnie 10 lat. W chwili przybycia do mieszkania Gontarza morderców, chłopiec wysłany był przez swą przybraną matkę do sklepu po kwas. W mieszkaniu znajdowała się tylko Koronowska i Gontarz, który spał i o niczem nie wiedział. Przybył on po pracy wieczorem trochę podchmielony i położył się spać na nierozesłanem łóżku. Spał, leżąc twarzą do ściany.

Mordercy weszli do mieszkania i spytali, czy zastali Gontarza w domu. Koronowska odparła, że śpi. Wówczas jeden z przybyłych stanął przed Koronowską, nie pozwalając jej się ruszyć z miejsca, podczas gdy drugi (wyższy) wtargnął do pokoju i bez słowa zaczął tasakiem rąbać śpiącego Gontarza po głowie.

Murarz nie zdążył się nawet zbudzić, instynktownie tylko zasłonił tył głowy rękoma, które zostały również porąbane przez mordercę. Zbrodniarz ciął Gontarza po głowie bez opamiętania, zadając mu kilkanaście ran, tak, że cała głowa została posiekana. Czaszka kawałkami rozprysła się po łóżku, ścianie i podłodze, mózg wytrysnął. Mimo to Gontarz żył jeszcze kilkanaście godzin, był już jednak nieprzytomny.

Koronowska steroryzowana przez drugiego zbrodniarza, nie wiedziała narazie co dzieje się w pokoju, słyszała tylko odgłosy cięć i przypuszczała, że przyjaciela jej tylko biją. Dopiero po zbrodni, gdy obaj mordercy już wyszli z mieszkania, Koronowska weszła do pokoju i ujrzawszy Gontarza, skąpanego we krwi ze zmasakrowaną głową, wszczęła alarm.

Na krzyk jej wybiegli z mieszkań sąsiedzi, którzy w pierwszej chwili podążyli na podwórze, sądząc, że na podwórzu toczy się bójka. Dopiero gdy Koronowska wybiegła, krzycząc, że zamordowano Gontarza, lokatorzy zorjentowali się w sytuacji. Niestety, przed domem na ulicy było ciemno i nigdzie nikogo nie widziano.

Zbrodniarze mogli uciec albo w kierunku ulicy Ząbranieckiej i przez tory kolejowe dostać się na Pragę, albo też podążyli w przeciwnym kierunku w pole, skąd przedostali się do szosy radzymińskiej.

Na miejsce zbrodni przybyła policja, która wszczęła śledztwo, ale jak dotąd na nic konkretnego nie natrafiono. Początkowo przypuszczano, że zbrodni dokonano na tle porachunków między gołębiarzami, ale, jak stwierdziliśmy, Gontarz nie miał z innymi hodowcami gołębi na Targówku żadnych zatargów, przytem niema gołębników w bliskiem sąsiedztwie.

Gontarz był żonaty i z żoną nie żył, ale i tu trudno dopatrywać się jakiegoś związku z morderstwem, żył on bowiem, jak już zaznaczyliśmy, z Koronowską od lat 15, a żona jego przebywa gdzieś daleko na prowincji.

Kto wie, czy zbrodnia nie ma związku ze sprawą sądową, jaką Gontarz i Koronowska mieli o współudział w kradzieży, dokonanej przed kilku miesiącami przez siostrę Koronowskiej w pewnej miejscowości pod Lwowem?

Obie Koronowskie i Gontarz przebyli z tego powodu kilka tygodni w więzieniu i sprawa zdaje się nie została jeszcze ostatecznie ukończona. Oprócz kradzieży siostra Koronowskiej oskarżona była również o podpalenie. Nie jest także wykluczone inne tło zbrodni, choć jedno jest pewne, że była ona dziełem uplanowanem na tle zemsty. Chodzi tylko o to jaka to była zemsta. Policja ma do rozwiązania trudną zagadkę.

Po 50 latach więzienia...

Pewien robotnik kamieniołomów włoskich w Carrarze, który zamordował w roku 1885 swoją żonę, został skazany na dożywotne więzienie. Kilka dni temu, król włoski ułaskawił zbrodniarza, dorowując mu resztę kary.

Tak więc 74-letni starzec, Angelo Dimani, który spędził 50 lat na małej wysepce Pianosa, gdzie znajduje się więzienie dla dożywotnych, mógł znowu zobaczyć rodzinną wioskę.

Gdy jednak ujrzał zmiany, jakie zaszły w ciągu tych 50 lat, ogarnął go paniczny strach. Bał się automobilów, tramwaju i za nic w świecie nie chciał się zbliżyć do aparatu radjowego!

Lecz największe wrażenie zrobiły na niego współczesne... kobiety. Dimani powiada, że z wszystkich rzeczy które zauważył, kobiety najwięcej się zmieniły od 50 lat...

Pożar, który trwa 50 lat

Jednem z najciekawszych zjawisk w historji pożarów Ameryki jest pożar, który trwa już pół wieku i który wyrządził szkody na 50 miljonów dolarów. Szkody te dojdą nawet do okrągłego miljarda, gdy rząd amerykański nie przedsięweźmie energicznych kroków, celem ugaszenia ognia.

Ogień wybuchł w roku 1884 w kopalni New-Stristwille podczas strajku górników w Ohio, gdzie mają być podobno najbogatsze na świecie pokłady węgla. Strajk trwał sześć miesięcy i górnicy prowadzili zaciętą walkę z pracodawcami, nie dopuszczając do pracy łamistrajków.

Pewnej nocy grupa strajkujących oblała naftą pięć wagonetek z węglem, wydobytym przez łamistrajków, podpaliła je i spuściła do kilku okolicznych kopalń. Ogień z błyskawiczną szybkością zaczął się rozszerzać, docierając nawet do takich miejsc, gdzie nie dostał się jeszcze człowiek. By ogień z braku powietrza nie wygasł, strajkujący zbudowali kominy, dzięki którym pożar rozpościerał się z jeszcze większą siłą. I w tes sposób pożar trwa od owych czasów i nic się nie robi w tym kierunku, by go unieszkodliwić. A straty są olbrzymie.

Straty nie dotyczą wyłącznie kapalni węgla. Pożar w jeszcze inny sposób daje się dotkliwie we znaki całej gospodarce stanu Ohio. Gorący żar, który bije z pod ziemi, niszczy lasy, podważa fundamenty rozlicznych gmachów i domów mieszkalsych, oraz zaprzepaszcza szosy. Ogień ciągle posuwa się naprzód i pochłania wszystko, co spotyka na swej drodze. Obecnie zbliża się już do miejscowości, gdzie znajdują się źródła nafty.

Ile będzie ofiar w ludziach, jak groźny rozszaleje żywioł zniszczenia w chwili, gdy ogień dotrze do owych źródeł naftowych?

OSTATNIE WIADOMOSCI SPORTOWE

Beznadziejna sytuacja warszawskiej Polonji

Znów tydzień przerwy w rozgrywkach ligowych

Najbliższa niedziela będzie znów dniem odpoczynku dla graczy ligowych. W dniu tym jak wiadomo Polska rozegra dwa mecze z Łotwą i Niemcami.

Sytuacja w Lidze coraz bardziej wyjaśnia się... W tej chwili już wiemy, że warszawską *Polonje* może uratować „cud". Ostatnie porażki wskazują, że drużyna nie jest w stanie zdobyć się na skoordynowany wysiłek, efektem którego byłoby zwycięstwo... Zdaje się, że z Polonją jest bardzo źle. I jeśli się sytuacja w najbliższym czasie nie zmieni, trzeba się poważnie liczyć ze spadkiem Polonji do drugiej Ligi. W tym wypadku los Polonji byłby przesadzony.

Doskonale za to spisuje się *Cracovia*. Po chwilowym okresie słabości drużyna wpadła w „uderzenie" i ostatnio zanotowała szereg pierwszorzędnych zwycięstw. Najbardziej wartościowem oczywiście jest zwycięstwo nad odwiecznym rywalem *Wisłą* w stosunku 5:0.

Lwowska *Pogoń* mocno siedzi na stolcu leadera i chyba nieprędko ustąpi z tego zaszczytnego miejsca. Trudno sobie zaprawdę wyobrazić, by którakolwiek z drużyn ligowych mogła lwowiakom zagrozić.

Chyba *Warta*. Drużyna poznańska zbyt często jednak przechodzi chwile słabości, by mogła stanowić groźnego konkurenta.

Warszawska *Legja* jakoś trzyma się w środku tabeli. Obecnie Legja zostaje wzmocniona marnotrawnym synem— Cebulakiem. Wpłynie to niewątpliwie na wzmocnienie linji pomocy i w rezultacie przyczyni się do uzyskiwania lepszych wyników. *(m.)*

Ci, którzy wdzieją reprezentacyjne koszulki

Kto walczy przeciw Niemcom i Łotyszom

W poniedziałek wódz piłkarzy polskich, p. Kałuża ustalił dwie reprezentacje, które wystąpią w najbliższa niedziele we Wrocławiu i w Łodzi.

Przeciwko Niemcom skład drużyny przedstawia się w sposób następujący: *Albański, Martyna, Doniec, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, Piec, Kryszkiewicz, Matjas, Artur, Kisieliński*. Jako rezerwowi jadą: Tatuś, Stefan, Badura i Gemza.

W składzie tym uderza brak Kotlarczyka I i Bułanowa. Kapitan zw. wreszcie ocenił sytuację i doszedł do przekonania, że wstawianie Kotlarczyka do reprezentacji jest posunięciem nieszczęśliwem. Ze wszechmiar zasłużony ten gracz w chwili obecnej jest zbyt słaby, by mógł twardo walczyć w reprezentacji.

Poza tem Bułanow ostatnio też wkazał spadek formy i dlatego zastąpienie go przez młodego i ambitnego obrońcę Cracovii Dońca uważamy za krok bardzo rozsądny.

Przeciwko Łotwie walczą: *Piasecki, Michalski, Fliegel, Góra, Sroczyński, Haliszka, Riesner, Kniola, Szerfke, Malczyk, Borowski.*

Piątka ofenzywna drugiego garnituru Polski zestawiona jest z graczy aż 5 klubów (Garbarnia, Warszawianka, Warta, Cracovia, Pogoń).

Obydwie wyznaczone drużyny rozegrają w czwartek mecz treningowy w Katowicach. Na meczu obecni będą przedstawiciele PZPN i trener Otto.

Piłkarze polscy przed nową próbą

(m. g.) 15 września stanowi ważną datę w polskiem piłkarstwie: w dniu tym dwie reprezentacje Polski walczą na dwóch frontach. I tak pierwsza spotka się we Wrocławiu z najsilniejszą jedenastką Niemiec, druga stanie do boju z Łotwą w Łodzi.

Oczywiście, że na plan pierwszy wysuwa się mecz z Niemcami. Dotychczas rozegraliśmy z Niemcami dwa mecze z których obydwa przegraliśmy. Szczególnie bolesny był mecz w Warszawie, gdy drużyna nasza, mimo, iż w pewnym momencie prowadziła 2:1 w rezultacie przegrała 2:5. Dopiero wtedy w jaskrawy sposób przekonaliśmy się o słabości reprezentacyjnej drużyny Polski. Z kolei nastąpiły dalsze porażki.

Sytuacja w chwili obecnej również nie przedstawia sie zbyt różowo. Czołowi gracze nie wykazują swej najlepszej formy, a do ich następców nie żywimy specjalnego zaufania.

A jednak... W wywiadzie udzielonym „Nowemu Sportowcowi" wybitny znawca piłkarstwa, inż. Przeworski stanowczo twierdzi, że właśnie w dniu 15 września i to we Wrocławiu ma nastąpić odrodzenie...

Czy to możliwe? Aczkolwiek z całym respektem odnosimy się do oświadczeń inż. Przeworskiego, trudno nam uwierzyć, by oczekiwany renesans nastąpił już we Wrocławiu a więc na meczu, który ma być rozegrany za kilka dni. Tem bardziej wydaje się to nieprawdopodobne, że jak wykazała ubiegła niedziela ligowa czołowi gracze ligowi wykazują duży spadek formy. Ale chcemy wierzyć. Może istotnie w niedzielę zespół polski zagra tak, że nawet bitna drużyna niemiecka będzie musiała ugiąć czoła.

Może. Naszym piłkarzom życzy tego cała Polska w tem głębokiem przeświadczeniu, że zwycięstwo z Niemcami niewątpliwie przyczyni się do podniesienia wartości bojowej reprezentacyjnej jedenastki i do odzyskania wiary we własne siły.

Czekamy więc na... spełnienie przyrzeczeń inż. Przeworskiego.

ZA KULISAMI KLUBÓW I ZWIĄZKÓW

W NAJBLIŻSZĄ sobotę zostanie rozegrany w Warszawie mecz bokserski Warszawianka — Warta (Poznań). Drużynowy mistrz Polski zjeżdża do Warszawy w silnym składzie, przyczem okrasą meczu ma być spotkanie w wadze lekkiej między Polusem (Warsz.) a Kajnarem (Warta). Dodajmy, że obydwaj są wychowankami Warty poznańskiej i reprezentują typową szkołę „wielkopolską".

OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

STRESZCZENIE.

Hrabia Kazimierz Forowski, właściciel pięknego zamku na Kresach Wschodnich, potomek możnego rodu magnackiego, ożenił się z czarującą uroczą Gruzinką, Mirą. Podczas wielkiego balu, jaki się odbył zaraz po ślubie, hr. Stefan Wandycz założył się z trzema kolegami, że w ciągu 24 godzin zdobędzie młodą hrabinę, pomimo, iż uchodzi za szczyt wierności.

Nazajutrz z rana hrabia Kazimierz wyjechał na polowanie. Po kilku godzinach hrabina Mira otrzymała wiadomość, że jej mężowi przytrafił się jakiś wypadek. Wzywano ją do natychmiastowego przybycia.

Hrabina Mira mknęła z przerażeniem do męża, gdy wreszcie goniec wskazał jej jakąś lepiankę ukrytą w lesie. Weszła tam, lecz ku swemu zdumieniu nie zastała w niej męża. Znalazł się natomiast jakiś zamaskowany osobnik, który na wszystkie jej pytania odpowiadał milczeniem, a wkońcu rzucił się na nią.

Hrabia Kazimierz zwrócił z polowania. Cała służba była zdziwiona, że przyjechał zdrów i cały, on zaś był niemal przerażony, widząc, że żony niema w domu. Gdy dowiedział się o wszystkiem, natychmiast z całą służbą pomknął na poszukiwania żony.

Hrabia Kazimierz odnalazł lepiankę i z przerażeniem stwierdził, że jego żona padła ofiarą brutalnego gwałtu.

Hrabina odzyskała przytomność, uświadomiła sobie, co się stało, nie umiała wszakże podać żadnych szczegółów co do osoby napastnika. Kazimierz oznajmił, że póki ten łotr nie umrze, nie może być mowy o miłości między hrabiostwem.

— Ach, jakże ja będę szukała tego bandyty — zawołała hrabina Mira.

— Tak, ale wiedz, że póki go nie znajdziemy i nie ukarzemy, ja poprostu nie będę wiedział, co z sobą robić i gdzie się podziać. Przeraża mnie sama myśl, że jest gdzieś wpobliżu nas człowiek, który trzymał cię w ramionach, że żyje człowiek, który pożądliwemi, obleśnemi oczyma napawał się twojemi wdziękami... O, tego, nie zniosę.. znieść nie potrafię. Chciałbym mieć moc boską, aby móc jednym ruchem ręki zabić wszystkich ludzi, zamieszkałych w promieniu dziesięciu mil od nas, aby mieć wreszcie pewność, że zabiłem również tego łajdaka.

— Ach, jaki to nikczemnik... jaki szubrawiec!.. — wołała Mira.

Mąż podał jej rękę, mówiąc:

— Chodź, pójdziemy stąd... Wygładź sobie nieco włosy i suknie... Czeka na mnie za lasem cała nasza służba... I pamiętaj, żeby nikt nic nawet nie podejrzewał co się stało. Będziemy czekali oboje, aż wybije godzina zemsty... będziemy żyć teraz jedynie tylko nienawiścią, jak dotychczas miłością żyliśmy... Chodź...

Hrabina ruszyła naprzód. Ale jeszcze zataczała się. Z trudem zaledwie powłóczyła nogami. Była taka blada i wyczerpana, że możnaby pomyśleć, że ją dopiero wyjęto z grobu.

Związała sobie włosy, wygładziła nieco suknie i gotowa była iść za hrabią. On już otworzył drzwi i wyszedł z lepianki. Zajął się końmi, bo rumak hrabiny, widząc wierzchowca hrabiego, przyłączył się do niego. Następnie pomógł żonie wsiąść na konia, poczem sam skoczył na swojego, mówiąc:

— Pamiętaj, teraz spokojnie... Jak gdyby nigdy nic...

I pomknęli w kierunku polany za lasem, gdzie hrabia miał się spotkać ze swoją służbą.

Byli już tam niemal wszyscy, oczywiście, szukając daremnie. Gdy ujrzeli, że z dziedzicem wraca dziedziczka żywa i zdrowa, wydali okrzyki radości.

Hrabia Kazimierz rzekł im:

— To była pomyłka. Znaleziono w lesie rannego, którego wzięto za mnie. Ale hrabina porządnie się nastraszyła..

— Rzeczywiście — rzekł ktoś ze służby — jaśnie hrabina jeszcze zupełnie blada,

— Wracamy do zamku — rzekł hrabia Kazimierz.

Sam wraz z żoną ruszył naprzód.

Za nimi podążała służba, nawołując tych, którzy jesze szukali po lesie.

. . . .

Przez cały czas jazdy przez las hrabiostwo Forowscy nie zamienili ze sobą ani jednego słowa.

Hrabina miała głowę, nisko opuszczoną, zgiętą pod ciężarem niezasłużonego wstydu...

Hrabia, także skłonił głowę, zmiażdżony straszliwem nieszczęściem, jakie go spotkało.

Hrabinie ciążyło poczucie, że stała sie niegodna swego męża, choć doprawdy nie było w tem najmniejszej jej winy... Uczucie to było w niej tak silne, że nie śmiała mężowi nawet spojrzeć w oczy.

A ubóstwiała go nadal, żywiąc straszliwą obawę, że jego uczucie dla niej uleciało już na zawsze.

Wydawało jej się, że pogrążyła się w jakieś błota, w zgubną toń, w mokradła, które ją wciągały gwałtem i już dławiły gardło, aby pochłonąć na zawsze.

O, jakże teraz nienawidziła tego, co ją unieszczęśliwił, tego, którego zbrodnia uczyniła z niej to, czem się stała... która sprawiła. że zamiast być kochana, budzi obecnie jedynie odrazę i obrzydzenie.

Jego zaś gryzła straszliwa okrtuna zazdrość, żrąc go i zadręczając.

Mówił sąm do siebie, coprawda nieustannie, że nie powinien mieć żadnej pretensji do ukochanej żony, która była jedynie nieszczęsną ofiarą potwornej zbrodni...

A jednak nie mógł sobie tego wszystkiego wytłumaczyć... nie mógł jej wybaczyć.

Ilekroć miał odruch zbliżenia do żony, tylekroć stawał między nim a nią upiór tamtego... I nie miał siły, aby przezwyciężyć swój wstręt...

Zdawał sobie najdokładniej sprawę z tego, że póki tamten będzie żył, nie zdoła żonie przebaczyć.

Nie zapomni bo zapomnieć nie zdoła... i nie wiedział nawet — o, zgrozo... czy potrafi zapomnieć, gdy nawet będzie już miał pewność, że tamten nie żyje...

Jedno jest pewne — utracił teraz swoje szczęście, swój spokój, to wszystko, o czem całe życie marzył i do czego z takiem utęsknieniem dążył.

O tem myśleli teraz oboje, jadąc tuż obok siebie, ale duchowo już tak bardzo od siebie dalecy. Dzieliła ich już teraz przepaść straszliwa, ogromna...

Pogoda, taka piękna wczesnym rankiem, teraz także się pogorszyła.

Gdy wyjechali z lasu, słońce skryło się za ciężkiemi, jakby ołowianemi, szaremi chmurami.

Na tle tego wszystkiego zdala rysowały się mury zamku forowieckiego, jak groźne, szare, upiorne widmo..

Widok ten wywarł na tragicznie usposobionego hrabiego ponure wrażenie.

Wydało mu się nagle, że dziedziczne nieszczęście spadło teraz kolejno na niego.

Przypominał sobie krwawe wypadki, które kosztowały życie jego ojca i dziada.

Obecnie to nieszczęście powróciło, lecz spadło, niestety, nie na niego, lecz na nią, na jego żonę.

Póki był zdala od tego zamku nieszczęsnego wszystko układało mu się, jak najlepiej. Ledwo przestąpił progi tego zamczyska, gdy spadło nań nieszczęście...

Nie wiedział wcale, że to dopiero początek długiego pasma nieszczęść i tragedyj, jakie go jeszcze czekały w najbliższej przyszłości.

Dalszy ciąg jutro.

W jutrzejszym numerze dalszy ciąg powieści p. t.

„KRZYK W NOCY"

OWOC GRZECHU

Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem

Wtem nagle doktór Rymkiewicz poczuł straszliwe ukłucie. Wydawało mu się, jakby mu ktoś wbił szpilkę pod skórę, potem już w żywe mięso coraz głębiej i głębiej.

A wielki giez, wciąż jeszcze nieruchomy, jakby się upił krwią i pijany, zasnął.

— Stało się — rzekł sam do siebie Rymkiewicz, uśmiechając się tragicznie i ponuro.

Już mu ten obrzydliwy owad nie był potrzebny. Spełnił swoją powinność, więc precz z nim! I rzasnął dłonią w ramię i zgniótł go na miazgę.

Tymczasem na białej skórze doktora zjawiła się mała, różowa plamka... wielkości zaledwie ukąszenia pchły. Tędy dostał się do ciała Rymkiewicza trujący jad...

Przyjrzał się tej małej różowej plamce z ciekawością, ale i z lękiem... wiedział bowiem dobrze, że to właściwie oznacza, iż drzwi dla śmierci są otwarte na oścież.

Do tej chwili nie odczuwał żadnych skutków ukąszenia.

Teraz dopiero tylko jakby lekkie swędzenie. To było wszystko...

Opuścił rękaw koszuli i odszedł.

Wychodząc z lasku, ujrzał swój powóz, czekający przy stawie. Podszedł do niego.

Brodzik zauważył, że lekarz jest bardzo blady i że oczy jego wyrażały smutek i gorycz, dawniej niewidywaną.

Po kilku minutach byli już w domu.

Rymkiewicz najspokojniej przygotowywał lekarstwa, potrzebne dla parobka, którego niedawno odwiedzał, mówiąc do siebie:

— Wydaje mi się, że jeżeli o mnie chodzi, to jestem ureguIowany. Wystarczy poczekać jeszcze ze dwa — trzy dni i będzie po wszystkiem.

Napisał kartkę do Ireny i posłał ją przez Brodzika.

Treść kartki była krótka. Głosiła tylko:

„Dała mi Pani do wyboru rodzaj śmierci, jaki mi będzie odpowiadał. Wyboru dokonałem i zaczynam umierać. Za trzy dni najpóźniej będzie po wszystkiem i nikt nawet nie będzie mógł powiedzieć o mnie, że popełniłem samobójstwo. Czy pani zadowolona?"

Nazajutrz z rana zaś napisał Stefanowi:

„Rad jestem zawiadomić o tem, że wkrótce umrę. Oby moja śmierć naprawić mogła krzywdy, jakie wyrządziłem tylu osobom..."

Irena i Stefan pokazali sobie nawzajem otrzymane listy. Przeczytali je w milczeniu.

Po dłuższej chwili Irena rzekła podejrzliwie:

— Kto wie, zresztą, czy ten łotr nas nie oszukuje. Po takim zbrodniarzu można się wszystkiego spodziewać.

— O, nie, mamusiu, ja tego nie przypuszczam... Niema tak zatwardziałych zbrodniarzy, którzyby w końcu jednak nie okazali skruchy... Ten zaś najwyraźniej ją okazał... Nie przypisuj sobie wszakże zasługi. To nie twoje groźby go nastraszyły... O, nie!.. To wzruszyły go moje prośby... Tak, tak!.. Gdym go opuszczał widziałem, że na jego twarzy malowało się najwyraźniej głębokie wzruszenie.

Rymkiewiczowi pozostał do wykonania jeszcze ostatni obowiązek... Dopiero po wypełnieniu tego będzie mógł umrzeć spokojnie.

Musiał napisać list do sędziego śledczego, prowadzącego dochodzenie przeciw Łapcowi.

Tymczasem jadowite ukąszenie wciąż jeszcze nie dawało znać o sobie...

Wydawało się to doktorowi conajmniej dziwne, ale przystąpił do rzeczy natychmiast. Obawiał się bowiem, że lada chwila może nastąpić zamroczenie, a chciał napisać list do sędziego śledczego całkowicie jeszcze przy zdrowych zmysłach.

Uczynił to więc nie odkładając. Napisał:

„Zdziwi Pana, zapewne, mój list...

Zdziwi tem bardziej, że nie zdarzyło się Panu chyba jeszcze, aby człowiek, uniewinniony przez sąd, nagle zapragnął stwierdzić omyłkę sądową na swoją niekorzyść.

Tak, to wypadek conajmniej rzadki i niespotykany. Otóż ja będę pierwszy, co to zrobi.

Jakie mnie do tego powody. skłoniły — narazie przemilczę.

Okoliczność, że w tej sprawie posądzony został i jest obecnie więziony, kto inny, nie było dla mnie teraz decydujące.

Nie piszę tego również dlatego, abym chciał odkupić moją winę karą więzienną. Zgóry Pana uprzedzam, że może Pan się nie fatygować do mnie z nakazem aresztowania.

Chciałbym natomiast wytłumaczyć, dlaczego popełniłem moją zbrodnię..."

Dalszy ciąg pojutrze.

Pełna Tabela Loterji
Klasa IV 33 Loterji Państwowej

5-ty dzień ciągnienia

I i II-gie ciągnienie

100.000 na nr. 70028.
50.000 na nr. 115045
20.000 na nr. 109986.
10.000 na nr. 153558.
5.000 na n-ry. 33676 104417.
2.000 na n-ry: 8680 14224 21919 37489 41623 42954 56268 67971 73117 83976 89581 90433 102615 107216 124800 128656 141495 146243 146006 146789 149449.
1.000 na n-ry: 3587 3863 9706 17872 19541 20563 21316 22816 24313 32115 33566 38230 59908 69628 73364 85658 88407 88531 94268 96028 103912 111338 119909 122673 124894 125001 131874 135736 136365 139331 144326 144537 147693 151630 152579 166831 168038 170458 172927 173574 176397 183711.

Po 200 złotych:

8 80 165 400 16 561 98 700 33 954 1207 355 905 10 88 2522 37 666 878 94 3125 492 514 56 57 731 93 836 981 4076 122 453 598 853 5181 216 343 508 662 828 953 6143 273 455 569 83 87 645 807 11 7190 329 414 672 701 883 8501 763 866 911 9247 572 822 39 992.

10045 223 68 327 91 498 887 920 11206 59 554 605 34 889 986 12056 264 444 528 13190 96 244 503 51 58 82 638 720 14043 155 202 90 309 53 542 612 38 46 915 15129 92 799 934 16009 354 17062 232 467 510 39 18155 462 554 690 701 10 37 919 19080 565 613 97 709 835.

20185 213 83 527 903 21041 114 241 591 620 54 709 98 909 31 22217 64 634 35 73 739 93 847 954 23118 273 451 515 93 760 840 94 956 79 24074 189 202 363 451 568 648 728 941 25027 68 91 170 222 468 631 702 14 50 94 893 26072 88 193 387 433 614 776 97 829 903 85 27075 186 241 67 370 412 36 37 44 590 99 771 99 814 29 60 89 94 28099 171 87 220 87 407 583 681 812 35 958 29047 37 123 417 87 541 84 643 719 78 87 931

30033 58 108 222 887 31281 351 427 55 590 672 804 30 97 916 75 78 32033 218 309 98 529 735 816 962 66 33024 282 454 547 635 773 868 340 11 80 122 91 205 74 396 651 99 884 986 35001 42 86 231 303 495 567 665 724 960 36040 126 44 269 570 817 36 92 37019 23 93 133 33 63 281 399 642 892.

38098 140 215 25 435 66 92 617 52 39013 22 210 316 99 420 554 648 60 79 826 58 83 95

40033 78 166 310 34 49 411 77 648 764 867 958 41073 400 2 75 553 80 742 937 42002 11 89 138 269 301 49 406 88 532 40 60 76 648 722 84 858 61 66 76 955 96 43021 30 43 84 118 251 346 625 52 981 44001 175 94 217 69 93 95 318 470 97 526 717 49 54 833 45249 496 512 85 850 58 977 90 46019 54 172 482 630 821 42 47024 602 894 933 69 48057 65 321 29 59 473 521 983 49003 134 69 74 85 90 204 36 37 992 96

50019 82 83 172 201 2 12 32 37 370 564 87 682 96 997 51013 212 307 624 77 769 909 28 80 52021 60 151 207 376 405 67 98 613 751 99 53013 59 270 306 47 767 875 964 54100 86 283 96 487 540 80 87 632 734 55047 84 125 97 244 87 385 435 502 605 753 54 864 56017 272 316 29 73 492 647 905 57311 32 72 535 49 87 883 58000 103 81 296 449 528 661 803 13 71 930 35 55 56 59020 67 73 185 224 362 452 621 930 53 68

60422 53 575 690 813 38 921 61105 83 85 91 203 04 346 64 86 415 618 40 752 888 62289 462 81 596 762 816 28 949 90 63165 81 359 67 74 89 432 83 534 53 600 84 90 858 81 82 96 926 41 55 64022 85 143 204 306 36 404 09 87 505 720 896 901 18 60

65084 112 56 81 219 34 305 46 477 558 726 886 965 75 66019 79 124 290 717 71 800 96 968 67171 232 91 355 80 457 752 847 96 939 68319 439 97 688 99 727 85 811 83 950 64 69015 33 99 269 360 485 95 559 627 775 89 851

70134 384 412 600 45 73 714 835 909 50 95 71050 61 133 93 251 73 90 346 426 53 92 726 915 72017 126 269 82 305 19 38 49 558 69 88 93 602 13 710 46 56 58 812 38 903 73116 26 237 342 477 533 52 82 87 619 79 93 777 79 902 34 58 74003 122 35 99 255 314 64 449 591 667 706 75 955 68 75132 92 238 96 365 67 409 33 37 43 541 45 600 32 887

76046 297 98 375 81 772 849 92 914 77018 131 34 262 353 583 687 89 911 78000 133 98 206 310 486 615 27 778 89 835 37 72 958 66 79034 185 241 447 60 580 88 97 606 25 27 744 49 867

80096 123 67 230 76 441 580 722 828 81304 80 595 710 11 46 57 82043 379 407 514 50 634 738 46 864 927 42 83019 87 157 351 540 800 18 36 42 86 84058 142 68 333 430 604 744 89 846 915 85069 123 39 78 210 300 675 798 86174 275 510 677 87009 104 47 221 363 409 29 511 600 42 752 82 891 928 88176 316 47 54 84 422 39 562 94 665 808 15 916 89118 273 316 651 56 68 977 90 93

90013 96 106 98 221 76 77 313 411 635 780 896 91215 58 713 830 66 914 92045 [illegible]

62 63 406 38 586 623 52 77 817 73 80 988 94205 79 337 411 613 54 823 997 95014 37 162 74 222 50 62 351 427 518 80 612 47 753 994 96102 219 361 442 608 24 777 934 86 97009 93 188 228 317 30 590 606 81 88 98076 178 221 318 546 678 85 807 62 966 83 99015 47 76 136 43 319 27 500 25 706 82

100001 49 86 99 118 206 90 96 324 50 424 511 606 26 41 71 703 90 989 101003 192 250 431 546 734 900 16 102056 163 227 49 365 511 45 852 919 103041 68 276 322 50 75 495 843 96 104029 34 211 91 512 17 660 734 36 105010 108 304 400 508 69 94 626 770 912 106083 111 84 219 68 75 443 674 787 897 942 107059 61 72 101 68 305 22 66 85 549 948 108082 168 69 76 200 343 425 28 45 56 525 51 90 617 68 82 982 109042 86 113 25 328 515 41 652 74 818 40 945 61

110000 42 128 35 54 200 56 350 72 438 61 801 15 56 111420 32 526 630 91 884 963 112016 215 339 51 461 506 60 93 98 655 735 56 82 805 904 94 113006 30 188 315 403 57 93 563 690 728 83 98 843 114033 229 320 54 420 612 717 38 842 46 972 85 115216 23 888 89 515 43 602 77 715 61 73 870 76 948 116049 188 798 914 36 51 117047 49 54 83 229 314 74 80 402 51 507 31 605 99 743 45 61 85 867 80 902 73 89 118003 58 165 72 89 234 50 55 383 450 545 57 67 70 655 799 814 62 914 119023 103 201 308 98 584 636 84 730 858 913 31

120240 302 405 24 510 25 41 607 20 758 77 80 837 40 932 90 121018 34 221 367 459 567 636 59 738 59 99 843 79 944 91 122156 211 26 95 313 50 95 400 27 67 533 49 834 77 123001 10 149 54 405 29 532 82 616 61 709 31 902 68 124098 214 33 70 83 308 83 409 96 619 65 78 746 825 35 125031 161 68 95 253 93 323 46 601 27 31 90 797 867 91 985 126033 263 321 23 486 609 58 866 907 87 127146 86 315 636 821 74 943 87 128005 142 250 303 412 62 535 90 609 866 85 129143 433 57 60 79 510 611 745 884 995

130117 127 40 319 53 76 475 87 97 650 131190 362 615 700 77 805 78 132015 64 65 69 214 330 95 446 611 924 63 90 133063 118 270 89 327 76 446 91 503 13 717 40 90 97 868 134256 399 528 61 69 629 79 919 58 75 84 99 135278 415 686 746 955 136097 167 226 318 76 457 69 517 36 65 643 86 93 727 86 837 39 96 916 137009 409 532 614 94 746 987 138042 109 24 46 200 73 316 76 81 484 95 643 845 925 139083 219 430 544 612 63 753 812 71 99 960

140067 285 331 65 555 607 79 872 913 141056 148 211 350 429 74 502 58 667 93 788 89 897 931 142098 224 30 85 421 51 60 504 96 685 856 65 907 89 143015 377 90 432 527 28 40 630 79 730 34 855 979 144194 269 86 317 70 509 659 95 765 927 97 145128 70 221 31 64 215 47 8 469 517 607 41 853 924 43 [illegible] 265 85 333 914 27 147077 207 332 88 602 741 850 148244 86 321 74 474 508 10 83 752 812 41 81 900 149016 26 173 318 87 425 27 59 61 511 624 744 928

150082 147 54 228 97 319 82 479 95 567 72 151027 32 49 136 263 583 669 745 45 77 855 81 85 902
152117 30 232 447 565 78 620 48 82 768 76 85 880 87 901 56 153153 321 591 645 790 936 40 60 76 154116 334 55 86 484 715 83 815 97 944 155007 92 230 376 468 88 539 60 639 726 812 902 17 25 47 56 156106 46 230 45 49 63 371 423 854 81 936 157042 174 82 276 92 396 648 896 978 158037 41 117 18 57 281 303 412 40 526 38 50 670 740 819 27 159043 101 71 224 535 645 719 85 944 73 75 94

160374 417 538 82 661 63 78 709 19 73 968 161022 129 205 35 419 55 59 71 661 88 702 860 934 162006 18 147 65 291 333 415 87 525 53 77 625 50 80 99 858 82 163031 142 383 463 531 51 76 777 902 164046 67 98 136 283 452 75 551 641 707 41 73 908 30 165007 23 159 204 340 427 548 642 729 845 166127 278 98 304 44 462 677 814 167087 124 298 433 537 677 955 59 79 168022 257 341 494 662 706 801 16 60 169071 161 212 318 49 443 63 66 520 37 638 75 735 47 817 75 936 81

170491 682 944 171156 226 311 33 39 491 503 602 52 709 172056 76 119 72 85 280 495 512 78 607 35 62 810 95 173000 3 18 68 81 119 332 568 91 93 641 54 803 41 174057 166 94 291 327 408 536 734 809 175048 160 69 274 381 490 533 668 700 33 34 49 816 50 99 983 94 176094 146 255 69 462 604 45 796 807 947 177008 27 82 163 298 320 57 481 88 96 630 93 814 178207 90 411 85 512 794 805 99 953 179029 119 213 84 85 389 401 42 555 609 708 33 882 968 69

180133 454 56 86 529 64 750 87 845 181226 84 380 92 456 599 791 807 30 72 974 90 182006 105 38 86 366 80 648 814 21 65 90 908 84 183037 312 430 641 738 64 848 79 902 22 58 67 184101 47 54 87 208 332 432 643 767 802

III-cie ciągnienie

Po 200 złotych:

128 211 823 97 1447 940 2050 110 284 477 673 3067 191 468 580 680 926 4140 395 804 20 51 5052 246 6685 822 7010 216 435 751 8711 9386 837

10155 225 458 97 651 705 66 837 11191 12397 636 68 761 65 933 13361 401 14014 65 123 616 919 29 67 15647 95 989 16271 789 17043 224 322 923 18866 908 18 57 19306 517

20450 59 703 806 51 21292 323 529 22276 774 78 938 23249 87 473 565 753 24059 67 178 218 98 469 707 24 809 25069 101 10 357 743 801 26181 386 95 461 821 947 27210 44 350 539 656 70 835 28098 611 805 53 29075 377 411 22 515 688 835

30180 355 699 825 31049 122 674 32023 112 418 518 643 892 900 87 33167 315 99 585 34022 259 65 411 24 46 973 35022 487 694 871 928 36454 672 829 95 37052 106 31 330 98 624 47

38040 284 473 558 70 727 39202 99 563 674 761 854 995.

40139 302 685 761 41098 548 724 42037 62 390 646 814 43039 139 289 367 408 550 78 614 750 44034 42 101 80 292 474 650 71 45745 46000 1 669 76 97 743 55 47354 479 48052 161 262 462 544 85 744 95 889 49320 29 428 698.

50007 166 51032 222 378 570 621 796 953 52328 58 484 687 826 43 949 74 53205 34 655 725 847 54319 425 671 90 861 951 55100 88 296 370 625 56528 77. 897 57285 418 95 609 53 58247 61 625 720 939 59017 92 548 678 703 876 921

60075 284 426 532 704 44 831 61227 320 427 30 645 824 26 74 976 62053 183 294 694 892 63200 354 436 591 98 605 734 950 64105 574 621 30 776 65046 94 199 586 639 764 78 79 846 933 66430 610 67053 143 45 78 248 333 78 558 667 764 85 967 68163 283 326 36 469 531 40 73 605 826 69614 732 40 45 85.

70126 280 402 52 563 672 95 938 65 71102 18 375 475 867 969 72190 260 477 591 676 720 967 73043 101 33 520 665 801 913 43 74123 223 94 923 26 59 75104 454 561 768 801
76199 803 97 906 77146 52 330 410 664 772 868 78160 513 649 81 79249 550 650 726 918

80249 867 946 84 81022 482 89 534 82020 142 55 83 845 998 83236 70 358 512 638 783 84066 490 728 51 934 85262 410 618 810 86072 203 342 672 87113 15 255 79 362 580 654 86 745 88216 395 457 550 600 21 812 94 950 89060 165 415 895 960

90028 113 477 508 76 612 819 91271 461 574 614 787 818 92161 223 80 418 850 93016 258 431 56 994 94300 870 95173 453 656 96188 263 476 670 937 97125 232 377 696 736 98066 190 95 209 325 522 741 906 99027 82 216 62 578 617 815

100126 52 398 708 101228 501 49 912 102274 623 81 764 920 59 103289 494 875 914 69 104439 630 744 64 844 105239 336 477 695 733 960 106034 57 527 85 681 782 107066 450 555 719 844 108110 72 263 381 764 880 109139 579 625 996

110037 174 286 613 111021 89 382 567 86 682 722 32 112115 305 58 409 53 608 63 113241 408 17 556 937
114192 787 115420 929 116115 520 739 912 117196 207 84 323 35 77 888 906 118968 119066 380 572 632 853 966 92
120012 252 389 586 983 121076 260 565 882 96 965 122998 123035 124137 354 85 568 770 843 125191 309 493 649 788 126350 403 35 93 851 127018 82 100 72 229 49 615 29 56 719 67 962 128290 536 635 891 129131 434 64 627 935 68

130080 166 604 708 924 131129 220 71 332 65 415 731 864 913 49 132608 90 704 821 133146 224 420 680 919 134088 188 91 213 423 779 135142 301 136236 55 818 992 137016 86 301 402 57 708 858 918 57 138165 79 324 62 97 413 576 139064 269 310 700 828 36 940

140046 198 223 356 455 79 702 141000 600 6 91 142077 272 438 529 982 87 143612 757 823 952 144050 136 97 247 939 59 145102 33 45 289 648 749 68 84 95 146065 347 438 828 147013 148217 519 851 149211 69 362 606 756 852 971
150113 535 151070 325 526 603
152011 217 88 342 730 153332 408 28 755 154481 661 803 155283 310 549 698 156122 518 601 94 821 157093 236 359 641 842 982 94 158234 467 540 632 92 795 349 159305 553 899

160556 77 600 57 161008 56 191 261 570 663 966 162051 84 128 689 883 989 163015 52 113 45 233 322 62 425 595 640 953 164420 504 24 85 704 818 903 165393 521 27 894 907 166378 97 446 518 963 167263 88 967 78 168725 809 33 169058 68 216 46 345 81 420 939

170015 480 588 831 171086 366 81 631 783 172153 376 80 91 481 631 923 173084 253 174020 423 664 175039 300 641 864 947 176156 362 402 526 177383 624 844 178063 65 651 179090 140 292 309 11 633 803 8

180090 211 40 337 432 620 181030 97 443 906 182078 126 535 652 956 183163 240 843 47 184459 582

V-te ciągnienie

Zł. 20.000 na Nr. 44928.
Zł. 10.000 na Nr. Nr.: 34322 80599 158642
Zł. 5.000 na Nr. Nr.: 32054 73976 145966.
Zł. 2.000 na Nr. Nr.: 91 7776 18959 25368 33218 33902 37362 39514 57121 59770 69165 74081 78155 127304 133994 134880 149423
Zł. 1.000 na Nr. Nr.: 6382 11010 15020 24433 27296 39844 41840 49501 50433 60138 61137 66117 73666 73692 74626 81266 86541 87703 88375 89720 93171 95314 95833 104866 107449 107825 109525 110591 111325 117731 118455 122615 125674 134342 143949 144304 155292 160273 160310 160835 160982 172072 172105 176059 176464 184338

Po 200 zł.:

370 454 814 947 1221 629 833 2025 271 87 811 3131 225 474 4171 668 809 54 953 5083 792 6765 954 7306 675 721 871 995 8425 841 9290 43 2933.

10303 447 84 634 744 11219 486 671 840 959 12304 80 695 896 13041 172 502 10 942 14041 364 635 891 15960 16302 93 404 05 502 685 804 18623 761 94 19884 902 43.

20589 645 73 21258 921 22093 240 520 645 966 23356 84 800 24380 415 31 660 781 950 25036 93 526 762 64 858 26005 102 215 329 635 850 59 73 987 27562 634 700 800 954 28152 236 473 602 29040 660.

30021 160 79 365 31132 341 407 566 32375 840 99 33050 258 542 755 34002 154 67 216 25 346 35144 327 426 98 932 36101 287 315 689 737 802 42 84 37036 288 361 655 747 808 29 39 75.
38012 20 24 55 92 257 488 897 966 39099 275 416 659

40026 126 351 64 422 518 642 96 744 51 54 41024 74 78 325 723 42437 594 686 779 43127 733 87 995 44063 659 864 74 922 64 45020 663 710 29 46083 641 95 710 841 81 921 47582 93 643 989 48361 678 735 49085 352 515 751 73 864 982

50162 418 655 732 81 891 942 51203 547 697 841 52351 821 53380 935 54044 51 187 222 317 88 55090 477 576 627 56013 682 907 57537 695 58245 439 689 844 968 72 80 97 59582 660 727 811

60270 98 555 833 937 61238 387 931 62172 76 228 408 689 63093 121 69 290 336 573 730 54 77 64230 362 65162 349 468 702 84 811 72 901 66314 58 583 643 758 67042 474 673 700 872 927 68030 33 86 479 85 561 610 54 731 92 913 69178 85 280 670

70279 368 453 799 71312 41 69 764 72007 134 45 529 49 83 843 901 73129 38 205 401 524 971 74040 76 277 735 838 75027 261 320

76176 366 427 83 884 926 45 98 77005 7 148 336 94 452 96 634 768 843 986 78163 91 237 646 934 96 79165 236 325 426 92 938 74

80413 85 632 38 711 46 81210 524 43 621 926 37 42 82099 458 513 28 83139 230 945 69 84026 144 264 317 13 41 997 85189 313 681 877 938 77 86070 83 671 828 87262 743 813 63 88009 155 408 44 601 5 701 804 89101 40 603 730 967

90145 422 505 792 900 91279 536 92072 231 368 587 807 33 93254 752 71 953 95 94094 95 168 412 95048 587 96138 852 61 97089 402 676 999 98027 84 126 426 510 24 41 99261 496

100071 83 677 710 12 76 101038 105 10 26 286 303 55 77 406 586 730 923 78 102143 90 312 413 650 984 103017 48 131 39 78 250 396 508 56 614 813 40 77 925 93 104193 216 349 990 105109 76 348 685 967 106183 310 69 519 945 107189 250 90 370 78 99 504 71 633 701 88 987 108111 347 476 93 532 701 974 93 109103 17 246 346 602 11 910 110082 428 505 27 609 111045 53 90 136 296 309 35 705 112550 624 936 45 113108 13 583 993

114077 169 94 327 65 597 115142 77 459 590 820 116290 472 507 613 858 117016 32 283 97 551 738 39 805 83 118323 592 767 901 51 119784

120131 452 593 857 922 121 158 206 48 310 76 449 64 90 688 747 58 873 122183 291 710 878 123389 797 937 124009 264 616 826 34 945 125064 279 92 303 85 460 558 897 126352 465 654 790 127244 328 49 446 551 128270 324 66 429 857 129078 527 63 785 852

130182 510 714 68 900 131062 953 98 132160 227 842 93 971 133080 170 238 66 350 432 56 657 134425 512 59 728 831 135692 763 136014 96 140 603 137567 891 138070 294 384 520 31 56 836 139178 622

140118 141182 407 22 584 711 849 142252 331 86 99 899 986 99 143348 592 144037 54 366 854 145209 876 146031 74 111 454 889 940 147225 651 73 914 148179 591 662 736 934 149035 129 350 84 487 635 818 28 92 908 36

150099 163 763 881 151188 359 509 808

152056 256 303 43 52 727 844 95 943 153032 147 421 596 809 33 45 92 154020 165 295 373 547 669 715 155021 413 626 92 978 156025 179 250 526 604 888 922 78 157012 432 566 771 87 159063 682 731.

160502 687 161103 56 299 315 32 47 81 529 642 43 60 73 805 54 92 915 162099 384 531 44 617 830 163093 306 37 318 781 909 48 64 164270 89 165298 404 523 94 644 808 38 166367 87 727 51 997 167129 97 231 92 382 424 31 32 509 18 730 841 168088 113 527 820 54 942 169049 234 70 976.

170389 409 171028 237 533 59 172051 507 681 173391 872 968 76 174377 737 80 175110 368 88 176092 96 97 219 349 91 99 474 674 716 824 49 177167 535 631 858 903 178061 245 319 788 894 966 179127 487 576 611 702 79.

180060 349 439 97 516 18 70 602 867 181669 829 995 182013 67 79 588 613 778 970 183180 289 495 915 184269 596 675 945.

O 5 LAT MŁODSZA W CIĄGU 5-IU MINUT

Kolosalna zmiana przez stosowanie odpowiedniego pudru do twarzy



ZRÓB TĘ PRÓBĘ

Możesz dziś jeszcze osiągnąć wygląd conajmniej o 5 lat młodszy, oraz świeżą, aksamitną cerę, której pozazdrości niejedna młoda dziewczyna. Zrób tą próbę sama w ten oto łatwy sposób. Najzwyczajnie przypudruj połowę swej twarzy Pudrem Tokalon na Piance Kremowej, spreparowanym według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego pudru Tokalon. Przejrzyj się następnie w lustrze a zauważysz jaki kontrast zachodzi pomiędzy jedną a drugą częścią twarzy. Zobaczysz tak samo zadziwiającą różnicę jak ta, którą widzisz na tym oto rysunku. Puder Tokalon jest jedynym, pudrem, który zawiera Piankę Kremową (zmieszaną patentowanym sposobem). Jest ona tym składnikiem, który przyczynia się do tego, że Puder Tokalon nadaje tak cudownie świeże, dziewczęce piękno. Dzięki Piance Kremowej również trzyma się on pięciokrotnie dłużej niż każdy zwykły puder. Jedno zastosowanie usuwa brzydki połysk na cały dzień. Niezależnie od tego, czy Pani wychodzi na deszcz lub wiatr, czy też tańczy godzinami w dusznej sali, cera Pani pozostaje świeża i powabna, o ile używa Pani Pudru Tokalon. Pozwala to każdej kobiecie natychmiast wyglądać o lata całe młodziej. Pianka kremowa stosowana regularnie, wzmacnia i upiększa istotnie skórę.

RADJO

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 8.45 Coates: Suita Londyńska. 9.00 Transmisja z 1-ej podróży statku „Piłsudski" z Triestu do Gdyni. 13.00 Muzyka północnych kompozytorów. 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka. 16.00 „Kraków - Sowiniec". 16.15 Koncert Orkiestry dętej Kolejarzy Śląskich. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Socjalizm w Polsce po roku 1863". 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Polen". 18.00 Miniatury kwartetowe. 18.30 „Jak powstaje film". 18.40 „Jak spędzić święto". 18.45 Piosenki kabaretowe. 19.00 „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka poważna. 20.15 „Czyn i słowo". 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 „Ocalenie". 21.35 „Nasze pieśni". 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. 23.05 „Podróż po Europie: Jedziemy do Wiednia".

MINIATURY KWARTETOWE

Polskie Radjo postanowiło utrzymać w bieżącym sezonie zimowym audycje miniatur kwartetowych, które w ubiegłym sezonie cieszyły się tak ogromnem uznaniem i powodzeniem.

Z fragmentów kwartetów polskich kompozytorów składa się program na dziś o godzinie 18.00 w wykonaniu kwartetu warszawskiego (Józef Kamiński, Zygmunt Lederman, Mieczysław Gornowski i Marjan Neuteich). Będą to wyjątki z kwartetów: Neuteicha, Woytowicza, Szymanowskiego, Łabuńskiego i t. d., a więc kompozytorów, reprezentujących nowe kierunki muzyki polskiej.